Numer zawiera 12 stron

Nr. 338 (Należ. poczt. opł. ryczałtem) Lwów, piątek 7 grudnia 1928. Rok XXXII.

Ceny prenumeraty: we Lwowie 20 gr. wychodzi codziennie rano

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Kraków Biblioteka Jagiellońska

Słowa a czyny.

=*=

W prasie Polski odrodzonej pismo nasze służy niewątpliwie najszczerzej, najkonsekwentniej i najdobitniej ideji zbliżenia polsko - czeskosłowackiego. Uważny czytelnik prasy polskiej nie znajdzie w żadnem innem piśmie tak częstej i tak gruntownej propagandy tego zbliżenia czy to w artykułach zasadniczo zagadnienie to ujmujących, czy też w obfitości informacji zawartych w korespondencjach z Pragi. Wogóle Lwów — rzec można — jest dziś centrem ideologji współpracy Polski z resztą Słowiańszczyzny, w szczególności zaś współpracy z Czechosłowacją. Tu rozwija się najżywsza działalność w towarzystwach polsko - słowiańskich, tu powstał przed miesiącem znakomicie redagowany „Ruch Słowiański". Te rolę Lwowa i pisma naszego oceniali i oceniają zawsze należycie sami Czesi, gdy z racji zjazdów kulturalnych czy innych sposobności odwiedzają nasze miasto.

Służymy i służyć będziemy ideji ścisłego porozumienia i współpracy z Czechosłowacją, ponieważ racje tego postulatu wynikają z naszego najgłębszego przekonania o naturalnej wspólności zasadniczych interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych, o konieczności wspólnego frontu przeciw analogicznym niebezpieczeństwom i zakusom, dybiącym na odzyskaną przez nas i przez Czechosłowaków niepodległość.

Ale właśnie dlatego, że szczerość naszego stosunku do ideji kooperacji polsko - czeskosłowackiej nie może budzić najmniejszych wątpliwości, dobrem naszem prawem i ważnym obowiązkiem jest czujnie zwracać uwagę na wszystkie niekorzystne objawy, które ideji tej rzucają kłody pod nogi, utrudniają i opóźniają jej pełne urzeczywistnienie.

Jedną z takich przeszkód jest tolerowanie przez czynniki czeskie ekspozytur separatyzmu „ukraińskiego" w państwie czeskosłowackiem, rozwijających szeroko rozgałęzioną działalność przeciw Polsce, wyradzającą się dzięki poczuciu bezkarności w akty zamachowe przeciw przedstawicielom naszego Państwa w Czechosłowacji. Z pełnem też zadowoleniem przyjęliśmy do wiadomości energiczną akcję naszego Rządu w tej sprawie u rządu praskiego.

Dzisiaj zmuszeni jesteśmy znowu powrócić do sprawy knowań przeciw Polsce, tolerowanych w Czechosłowacji a to na skutek rewelacyjnych naprawdę wiadomości, podanych onegdaj przez prasę krakowską. Nie powtarzalibyśmy ich, gdyby miały tylko posmak sensacji, niepopartej żadnemi faktami. Niestety, wiadomości te są poważnie uwiarygodnione odwołaniami się na konkretne fakty.

Wedle tych wiadomości masowo rozrzucane u nas w listopadzie ulotki ukraińskiej organizacji wojskowej (U. O. W.) i komunistów ukraińskich przemycane były przez granicę czeskosłowacką na całej jej długości od Jasiny (Körösmezo) aż po Cieszyn. Były drukowane w Pradze i Cieszynie czeskim. W Pradze mieścić się ma sztab jeneralny całej antypolskiej roboty „ukraińskiej". W drukarni na Vrsovicach przy ul. Samowej Nr. 665 drukuje się antypolskie pismo „Rozbudowa nacji". W tej drukarni bije się też nielegalne bojowe pismo „Surma" (którego kilka egzemplarzy ostatnio otrzymała pocztą nasza redakcja). W Cieszynie czeskim w drukarni Kutzera i Ski fabrykuje się bibułę komunistyczną, która dostaje się do Polski ta samą drogą, co „Surma". Akcji tej patronować ma niejaki dyr. Jan Jarema i inż. Biłyj z Pragi, tudzież komunistyczny poseł do parlamentu czeskiego Śliwka. Wedle prasy krakowskiej znana akcja antypolska Szapowała miała być subwencjonowana przez oficjalne czynniki czeskosłowackie a subsydja odebrano jej dopiero wówczas, gdy Szapował wręczył rządowi praskiemu memorjał w sprawie Rusi Przykarpackiej. Obecnie zaś pod patronatem pułkownika czeskiego sztabu jeneralnego Soukupa i Zaiczka powstać miała nowa antypolska organizacja „ukraińska" Horbaniuka i Biłousa - Sawczenki. Organizacja ta cieszyć się ma względami wysokich oficjalnych czynników i finansowem poparciem kół przemysłowych, przyczem wymienia się nazwiska wicepremiera czeskiego ks. Sramka, Czerwinki, b. majordomusów habsburskich Lobkowitza i Thuna.

* * *

W maju ub. roku bawiła przez trzy tygodnie w Czechosłowacji wycieczka dziennikarzy polskich. Miała ona możność kilkakrotnego zetknięcia się z oficjalnymi kierownikami polityki czeskosłowackiej. W rozmowach z pp. Beneszem (w Społeczeńskim Klubie i na Hradczynie) jego zastępcą min. Krofta, kierownikiem referatu polskiego w czeskim min. spr. zagr. dr. Parmą, gen. Syrovym, senatorem Pilchem, primatorem Baxą i innymi, sprawa antypolskich jaczejek separatystycznych w Czechosłowacji była poruszona przez nas z całą otwartością. Gdyśmy jechali z Berna do Pragi mieliśmy możność poruszenia tego tematu również z jadącym w tym samym pociągu, wspomnianym wyżej wicepremjerem msgr. Sramkiem. Wszystkie te osobistości w sposób jak najbardziej stanowczy zapewniały nas, że „ukraińskie" jaczejki antypolskie ulegną w najbliższym czasie likwidacji, że rząd praski z całą surowością prawa, ukróci knowania przeciw zaprzyjaźnionemu państwu. Mieliśmy wówczas wszyscy, nawet ci, którzy najbardziej sceptycznie byli wobec polityki czeskiej nastrojeni, wreszcie że zapewnienia te nie mają tylko charakteru. kurtuazyjnego.

Rewelacje prasy krakowskiej świadczyłyby, że jest inaczej.

=□=

Briand o polityce Francji wobec Niemiec.

Paryż 5 grudnia (PAT.) W izbie deputowanych toczyła się wczoraj dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Zabrał głos minister Briand, który zaznaczył, iż dyplomacja francuska wykazuje tendencje pokojowe. Każdy rok przynosi nowe nadzieje w zakresie uczynienia wojny niemożliwą na przyszłość. Mowca wyraża zadowolenie z powodu tego, iż minister Stresemann oświadczył w parlamencie, że polityka locarneńska nakłada na Niemcy obowiązki. Francja zawsze skrupulatnie przestrzegała paktów.

Francja zgodziła się chętnie prowadzić z Niemcami rokowania w sprawie Nadrenji i odszkodowań, jednakże Francja nie jest wolna w swoich decyzjach, gdyż jest ona stowarzyszona i musi przestrzegać zasad solidarności i nie ma prawa samodzielnego traktowania tych spraw. Francja musi mieć na względzie fluktuacje dotychczasowej i przyszłej polityki niemieckiej i musi się liczyć z możliwością przełomowych zmian w sytuacji, które pozostawiłyby ją z jej ciężarami i stworzyłyby mur nie do przebycia między Francją i Niemcami. Jeżeli Niemcy podobnie jak Francja gorąco pragną utrwalenia pokoju, cel ten możliwy jest do osiągnięcia. Wystarczy, aby dążono doń w pełni dobrej woli. Jeżeli Francja i Niemcy wytrwale pracować będą dla dzieła pokoju, będzie to najlepszą rękojmią przeciw wojnie. Traktaty locarneński i paryski dają wprawdzie gwarancje bezpieczeństwa, lecz prowadzenie rokowań jest rzeczą trudną i wymagającą dużo czasu. Mowca zakończył swe przemówienie podkreśleniem korzyści, jakie daje pakt paryski w dążeniu do utrwalenia pokoju.

Paryż. 5 grudnia (PAT.) Pisma podkreślają znaczenie ostatniego przemówienia Brianda, który scharakteryzował w sposób znakomity sytuację międzynarodową, omawiając z taktem i umiarkowaniem najbardziej delikatne kwestje. „Petit Parisienne" i „Matin" zaznaczają, że Briand dał doskonały wyraz pokojowej mądrej i przewidującej woli Francji. Sposób w jaki Izba przyjęła mowę Brianda dowodzi, pisze „Matin", że siły rządu codzień wzrastają.

Miklas prezydentem Austrji.

Otrzymał 94 głosy przy 91 pustych kartkach socjal-demokratów.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 5 grudnia. (G) Dziś o godz. 3-ciej popoł. odbyło się austrjackie zgromadzenie związkowe celem wyboru prezydenta republiki.

W pierwszem głosowaniu otrzymał prezes Rady narodowej Wilhelm Miklas 94 głosy, Renner socjal-demokrata 91, a prez. policji Schober 25 gł. Wobec tego, że żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów, o godz. 6-tej odbyło się drugie głosowanie, w którem Miklas otrzymał 94. Renner 91, a Schober 25 głosów.

W trzeciem głosowaniu Miklas otrzymał 94 głosy, Schober 25, przy 91 pustych kartkach socjal - demokratów, wskutek czego prezydentem obrany został Miklas.

* * *

Nowy prezydent Austrji, Wilhelm Miklas, urodził się w Krems 15 października 1872. Poświęciwszy się zawodowi nauczycielskiemu, przez długie lata pracował na tem polu, był dyrektorem gimnazjum. Dużo pracował społecznie i w polityce, w której ostatnio wyłącznie się jej poświęciwszy, odgrywał wybitną rolę, jako prezes Rady narodowej.

Orędzie Coolidge'a do kongresu.

Waszyngton, 5 grudnia. (PAT) Coolidge wydał dziś orędzie do kongresu, w którem przedewszystkiem wyraża zadowolenie z oznak dobrobytu wewnątrz kraju i z tendencyj pokojowych poza jego granicami. Następnie prezydent mówi o redukcjach podatkowych i oszczędnościach, które przyczyniły się do zwiększenia dochodów narodowych. W końcu bieżącego okresu finansowego zwyżki budżetowe były oceniane na 37 miljonów dol. Wspomniawszy o sprawie długów austrjackich i greckich, Coolidge mówi o kwestji zbrojeń, zalecając senatowi przyjęcie prawa, przewidującego budowę 15 krążowników. Chociaż Stany Zjednoczone nie są krajem militarystycznym ani imperjalistycznym, nowe krążowniki są konieczne, by zastąpić dawne jednostki. W końcu orędzia prezydent Coolidge podkreśla, że wpływy Ameryki zawsze występowały na rzecz niezależności i poszanowania suwerenności małych krajów.

„Prawda" o oświadczeniu Chamberlaina.

Moskwa. 5 grudnia (PAT.) Agencja TASS podaje: „Prawda" pisze, że oświadczenie Chamberlaina w sprawie ewakuacji Nadrenji wskazuje na fakt, że porozumienie angielsko - francuskie skierowane jest nietylko przeciwko Stanom Zjednoczonym i Sowietom, ale także przeciwko Niemcom. Zdaniem „Prawdy" nadzieje zwolenników politycznych Locarna były źle ugruntowane.

=□=

Z DNIA.

KONFIKT MIĘDZY BB a PPS ZAŁAGODZONY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (zo) Dziś przed południem odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji spraw zagranicznych, która miała do omówienia szereg wniosków, dotyczących ratyfikacji umów z państwami zagranicznemi. Obradom przewodniczył Janusz ks. Radziwiłł. Gdy po pewnym czasie opuścił salę obrad, przewodnictwo objął p. Niedziałkowski. Z tego widać, że konflikt, jaki istniał między BB a PPS, został już załagodzony.

NOMINACJE GENERAŁÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (zo) W początkach przyszłego roku mają nastąpić nominacje oficerów wyższych rang. Między innymi przewidziana jest nominacja czterech nowych generałów brygady oraz 8 generałów dywizji.

ZMIANY NA STANOWISKACH STAROSTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (zo) Starosta w Tarnowie p. Skropiński przeniesiony został w stan spoczynku, starosta w Kopyczyńcach mianowany został p. Janowski, urzędnik Województwa w Tarnopolu, dotychczasowy zaś starosta p. Szokała przeniesiony został do Brodów

NADAWANIE ODZNACZEŃ Z OKAZJI DZIESIĘCIOLECIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (zo). Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach zapadnie decyzja w sprawie przedłużenia terminu odznaczeń orderem Polonia Restituta z okazji 10-lecia Niepodległości. Termin nadawanie orderów będzie przedłużony prawdopodobnie do końca marca 1929.

KATASTROFA KOLEJOWA W ŻYRARDOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (G.). Dzisiejszej nocy na stacji kolejowej w Żyrardowie wydarzyła się katastrofa kolejowa. Na bocznej linji stało 30 węglarek. Wskutek złego nastawienia zwrotnicy pociąg towarowy, zdążający od Piotrkowa wpadł całą siłą na stojące węglarki. Wskutek zderzenia kilkanaście wagonów uległo rozbiciu parowóz zaś został zniszczony. Kierownik pociągu nadkonduktor, który w chwili zderzenia spał w otwartych drzwiach wagonu został zmiażdżony.

Sprawca katastrofy jest zwrotniczy, który nastawił źle zwrotnicę oraz pełniący służbę urzędnik ruchu. Zwrotniczego natychmiast aresztowano. Urzędnik ruchu pełnił służbę do zmiany, ale w towarzystwie policjanta.

Z powodu katastrofy wszystkie pociągi zdążające do Warszawy uległy spóźnieniu.

REGULACJA WARUNKÓW PRACY W ROLNICTWIE.

Warszawa, 5 grudnia. (PAT) Dnia 5 b.m. minister Pracy i Opieki Społecznej podpisał rozporządzenie w sprawie powołania nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych na terenie województwa krakowskiego i powiatów: kolbuszowskiego, łańcuckiego, niskiego, przeworskiego, rzeszowskiego i tarnobrzeskiego, województwa lwowskiego, w roku służbowym 1929/30.

Przewodniczącym nadzwyczajnej komisji rozjemczej został mianowany okręgowy inspektor pracy p. Jan Gnoiński.

=□=

Kino „LEW“ Dziś najwspanialszy film erotyczny tego sezonu
Lili Damita — Włodz. Gajdarow
i **Vivian GIBSON** odtwarzają główne role w dramacie p. t. **„KOBIETA NA TORTURACH“**

Zamachy dynamitowe chłopów niemieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 grudnia (G.). Donoszą z **Berlina**, w prowincji Szlezwik-Holsztyn wrzenie wśród chłopów, rozagitowanych przez landbund przeciwko płaceniu podatków wyładowuje się w zamachach bombowych. W ciągu ostatnich pięciu dni dokonano 6 zamachów. Ostatni zamach dynamitowy w Fladeurt był wykonany przeciwko naczelnikowi gminy. Uszedł on śmierci tylko dzięki temu, że na chwilę wyszedł z szopy, w której nastąpił wybuch.

=*=

Ultimatum Amman Ulacha.

Wiedeń, 5 grudnia. (PAT) Prasa donosi z Londynu, że według wiadomości, pochodzących z Afganistanu, powstanie przeciwko królowi Amman Ulachowi rozszerza się. Amman Ulach wystosował do powstańców ultimatum, w którem domaga się bezwarunkowego poddania się w ciągu 24 godzin.

Strajk studentów zagrzebskich.

Zagrzeb, 5 grudnia. (PAT). Studenci szkół wyższych w Zagrzebiu postanowili urządzić dziś strajk generalny z tego powodu, że policja nie wypuściła na wolność studentów, aresztowanych w ubiegłą sobotę. Ażeby zapobiec rozruchom, rektorat zarządził zamknięcie uniwersytetu zagrzebskiego do dnia 29 bm. Za wyjątkiem drobnego zajścia w Instytucie chemicznym, spokój nigdzie nie został zakłócony.

=□=

Trzęsienie ziemi w Algierze.

Paryż, 5 grudnia. (AW) Z Konstantyny donoszą, iż w Algierze, szczególnie w prowincjach wschodnich, dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Straty są poważne. Są zabici i ranni. Szczególnie silne trzęsienie ziemi nawiedziło miejscowości Hamin-Meskutin.

Paryż, 5 grudnia (AW). Z Contantine (Algier) donoszą, że w całej wschodniej części prowincji algierskiej dały się ostatnio odczuć silne trzęsienia ziemi. Szkody materjalne bardzo znaczne Kilka osób odniosło rany. Najbardziej ucierpiało miasto Hamman.

* * *

Wiedeń, 5 grudnia. (PAT) Dzienniki donoszą z Rzymu, że Ojciec Święty polecił nuncjuszowi w Chile wyrazić współczucie ludności z powodu ostatniego trzęsienia ziemi. Ojciec Święty przeznaczył 1 miljon lirów dla ofiar trzęsienia ziemi oraz pół miljona dla ofiar cyklonu na Filipinach.

=□=

KRAWATY (ostatnie nowości) Najniższe ceny! **„The Gentleman“** Plac Halicki 1. 12. 12351

Tragiczny wypadek w parku belwederskim
Morderstwo z zemsty lub samobójstwo.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (G) Przebieg tajemniczego wypadku, jaki miał miejsce nocy ubiegłej w Parku Belwederskim, był następujący:

Około godziny 3-ciej rano straż pałacowa i oficerowie dyżurni w Belwederze usłyszeli odgłos kilku szybko po sobie następujących strzałów. Zaalarmowano wartownię belwederską i wszczęto poszukiwania, w rezultacie których znaleziono około tarasu pałacowego leżącego bez życia w kałuży krwi starszego żandarma Korywę, z plutonu, trzymającego właśnie tej nocy straż. Z rany w skroni sączyła się krew. Przybyły lekarz stwierdził śmierć.

Na miejsce wypadku zjechali natychmiast przedstawiciele władz wojskowych, żandarmerji z płk. Piątkowskim na czele, główny komendant policji pań stwowej Jagrym-Maleszewski i naczelnik Wydziału śledczego Suchenek. Pałac i park belwederski obsadzono silnym kordonem policji. Doraźne poszukiwania parku pałacowego nie dało żadnego rezultatu. Wobec tego wezwano daktyloskopów, którzy rozpoczęli badania terenu. Zarządzono w końcu obławę z psami policyjnymi. Wynikiem tej obławy było zatrzymanie dozorcy parkowego od strony ulicy Agricoli i jakiegoś osobnika. Odprowadzono ich na wartownię w Belwederze, gdzie okazało się, że nieznanym osobnikiem jest Jan Kossowski, były wywiadowca oddziału drugiego MSWojsk., a ostatnio funkcjonarjusz Straży granicznej. Poddano go rewizji osobistej, w wyniku której znaleziono rewolwer z trzema ładunkami. Indagowany Kossowski zaprzeczył stawianym mu zarzutom, oświadczając, że szedł do pracy, a ponieważ miał dużo czasu, wstąpił do Łazienek, aby porozmawiać z dozorcą.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Kossowski, po zabiciu Korywy, przebiegł przez park i udał się do parku Sobieskiego, gdzie napotkał dozorcę Kusorzokę, i chcąc uprzedzić zapytanie, pierwszy zwrócił się do niego, oświadczając, że jest bezdomny i prosi o przyjęcie go na nocleg, na co dozorca się zgodził. W kilka minut potem żandarmerja i policja, prowadzona przez psy policyjne, natrafiła na Kossowskiego i aresztowała go.

Co do osoby Kossowskiego, podejrzanego o zamordowanie Koryby, to jest to osobnik liczący lat 23, który do sierpnia ubiegłego roku był przydzielony do służby w Belwederze. W czasie swego pobytu tam oddawał się pijaństwu i urządzał liczne awantury. Strzały dzisiejsze uważa policja za niepoczytalną zemstę Kossowskiego. Zwolniony bowiem ze służby w Belwederze za awantury, czuł się tem mocno dotknięty. Niejednokrotnie też odgrażał się swoim przełożonym, starszym wywiadowcom. W bieżącym roku został przyjęty do szkoły Straży granicznej w Górze Kalwarja, lecz skoro dowiedziano się tam o jego pijaństwie i awanturach, został przez Komendę szkoły usunięty. Uważając swoich dawnych przełożonych w służbie belwederskiej za sprawców wydalenia ze Straży granicznej, postanowił się na nich zemścić i w tym celu udał się nocy ubiegłej do Belwe-

KASJERA
obznajomionego z bankowością, posiadającego język angielski w słowie i piśmie **poszukuje natychmiast** światowa firma. Oferty pod: **„Kasjer z bankowością“ składać do Tow. Reklamy Międzynarodowej, jen. reprez. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.** 12539t

NOWELIZACJA USTAWY O USTROJU SĄDOWNICTWA.

Warszawa. 5 grudnia (PAT.) W dniu dzisiejszym w obecności wiceministra sprawiedliwości Cara, odbyło się posiedzenie subkomitetu komisji prawniczej dla sprawy nowelizacji prawa o ustroju sądów powszechnych. Przewodniczył pos. dr. Jan Pieracki.

Podkomisja oświadczyła się za tem, aby utrzymać w mocy postanowienia prawa o ustroju sądów powszechnych, dotyczące sędziów pokoju, jakoteż kompetencji prokuratorów. Podkomitet dotychczas nie uzgodnił swego stanowiska ze stanowiskiem Rządu w kwestji artykułu 87 zawierającego postanowienia co do możliwości przejścia do sądownictwa urzędników referendarskich ministerstwa sprawiedliwości, prokuratorji generalnej, oficerów korpusu sądowego i urzędników innych działów administracji państwowej. Również nie uzgodniono dotychczas sprzecznego stanowiska co do art. 95, przyznającego ministrowi prawo mianowania pewnej ilości sędziów bez zasięgnięcia opinji zgromadzenia ogólnego, jak również co do art. 84, określającego, przez jak długi okres czasu minister ma prawo pensjonowania i przenoszenia sędziów.

t 11968

POGODA W CZWARTEK.

Warszawa. 5 grudnia (Tel. wł.). — **Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 6 bm.: Chmurno, miejscami drobne opady, deszcz lub śnieg; na zachodzie kraju w ciągu dnia możliwe przejaśnienia. Temperatura w pobliżu zera, na wschodzie Polski lekkie przymrozki. Słabe, na wybrzeżu umiarkowane wiatry zachodnie.

=*=

Środowe posiedzenie Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 grudnia. (zo) Posiedzenie Sejmu miało przebieg zupełnie spokojny. Największą dyskusję wywołał wniosek Klubu Narodowego, domagający się przedłużenia ustawy o kredytach dodatkowych.

W imieniu Komisji budżetowej przemawiał p. Rataj, motywując uchwalony przez komisję wniosek, przyjmujący do wiadomości oświadczenie Rządu, iż przedłoży kredyty dodatkowe. P. Rataj wygłosił przy tej sposobności obszerne przemówienie, traktujące teoretycznie sprawę kredytów dodatkowych. Mówca stoi na stanowisku, że kredyty mogą być otwierane tylko za poprzedniem zezwoleniem ciał ustawodawczych, a natychmiastowe ich otwarcie może nastąpić tylko w jakichś wyjątkowych wypadkach.

Poseł Rybarski uzasadniał wniosek swego klubu, domagający się, aby Rząd przedłożył ustawę o kredytach dodatkowych do 15 grudnia. Wniosek ten upadł. Głosował za nim tylko Klub Narodowy i mniejszości narodowe.

Załatwiono również na dzisiejszem posiedzeniu ciągnącą się od lat sprawę uwłaszczenia czynszowników. Rząd wycofał swoje poprawki.

Załatwiono też ostatecznie zmianę ustawy o szkołach akademickich. Klub BB raz jeszcze ponowił swój wniosek, aby termin zdawania egzaminów wedle dotychczasowych przepisów przedłużyć jedynie do końca roku 1929 względnie 1930. Za tym wnioskiem opowiedział się również minister Świtalski. W głosowaniu jednakże wszystkie poprawki, zgłoszone zarówno przez Klub BB jak i Narodowy, zostały odrzucone. Zachowany został termin zdawania egzaminów do roku 1932. Za wnioskiem BB głosowali jedynie wnioskodawcy i Klub Narodowy.

W czasie omawiania ratyfikacji kilku projektów umów zagranicznych nastąpiła utarczka słowna pomiędzy posłem komunistycznym Szypułą, który dowodził, że Polska jest państwem militarnem, a socjalistą Czapińskim, który mu przypomniał, że największą wytwórnię gazów trujących mają Sowiety a trzecia międzynarodówka oparła swoją działalność rewolucyjną na dążeniu do powszechnej wojny europejskiej.

UWŁASZCZENIE CZYNSZOWNIKÓW.

Warszawa, 5 grudnia. (PAT). Na początku posiedzenia poseł Kwapiński (PPS) zreferował poprawki wniesione do trzeciego czytania projektu ustawy o uwłaszczeniu b. czynszowników, oświadczając, iż Rząd nie podtrzymuje poprawek swych zgłoszonych w drugiem czytaniu. Poseł Kleszczyński (BB) oznajmił, iż klub jego podtrzymuje wszystkie swoje poprawki wniesione w drugiem czytaniu. W głosowaniu przyjęto projekt ustawy w trzeciem czytaniu z jedną tylko drobną poprawką.

Przyjęto ponadto dwie rezolucje mianowicie, aby przy parcelacji wszelkich gruntów uwzględniano przedewszystkiem te osoby, które posiadałyby prawo do uwłaszczenia, jednak nie mogą być uwłaszczone ze względu na prawomocność zapadłych już orzeczeń komisji uwłaszczeniowej lub wyroków sądowych. — Druga rezolucja wzywa Rząd, aby do dni 30 wniósł projekt ustawy o uwłaszczeniu w całem Państwie.

STARY SYSTEM W SZKOŁACH AKADEMICKICH.

Przystąpiono do trzeciego czytania projektu noweli do ustawy o szkołach akademickich. Poseł Błędowski (BB) podtrzymuje poprawkę zgłoszoną do drugiego czytania w sprawie pozwolenia prawnikom i medykom składania egzaminów doktorskich według dawnego typu do końca 1929 r. względnie do 1930 r., jeżeli przed dniem 1 stycznia 1929 złożyli przynajmniej I egzamin.

DONIOSŁE DLA PRAWNIKÓW MAŁOPOLSKICH OŚWIADCZENIE MIN. ŚWITALSKIEGO.

Minister W. R. i O. P. dr. Świtalski, zabierając głos oświadcza, iż w dyskusji poprzedniej wysunięto jeden argument dość ważny dla prawników w Małopolsce Wschodniej mianowicie to, że w ordynacji adwokackiej obowiązuje tam do dziś przepis, że aby wykonywać praktykę adwokacką trzeba mieć tytuł doktora praw. W związku z tem z inicjatywy ministra projekt ustawy zmieniającej to postanowienie został już przyjęty przez Rząd i jest w drodze do sejmu. Ten projekt usuwa ów warunek polegający na uzyskaniu stopnia doktora praw, wobec tego nie ma już wcale powodów przedłużać chaosu polegającego na mieszaniu starego systemu nauk z nowym.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki i przyjęto projekt noweli w trzeciem czytaniu w takim brzmieniu, w jakiem uchwalony był w czytaniu drugiem.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU EGZAMINÓW KWALIFIKACYJNYCH DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚRED.

Poseł Próchnik (PPS) zreferował następnie projekt noweli do ustawy o dniach.

Dnia 30 czerwca roku przyszłego wygasa termin do składania ulgowych egzaminów przez nauczycieli szkół średnich i ci którzy do tego czasu nie zdadzą egzaminu, mają zostać usunięci ze szkolnictwa. Dotyczy to ogółem około 2.500 nauczycieli referent zauważa, iż zarówno poziom szkolnictwa jak i względy społeczne przemawiają przeciwko takiemu masowemu usunięciu sił nauczycielskich. — Rząd powinien stwarzać dla nauczycieli szkół średnich kursa dokształcające. Projekt noweli uchwalony na komisji, przyszedł do skutku przez uzgodnienie stanowiska wszystkich klubów ze stanowiskiem Rządu. Termin ostateczny zdawania egzaminów uproszczonych przedłuża się o 2 lata. Tylko jeden punkt pozostał sporny: co do uznania dyplomów Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie za równorzędne z dyplomami szkół państwowych. Referent apeluje do Rządu, aby w razie uchwalenia tej noweli zużył ten dwuletni okres na to, aby nauczyciele szkół średnich mieli możność zdania tych dodatkowych egzaminów.

Poseł Rudnicka (Kl. Ukr.) zgłasza poprawkę aby prawo to rozszerzyć także na osoby, które ukończyły wyższe szkoły za granicą. Wyjaśnia przytem, że poprawka ta dotyczyłaby głównie młodzieży ukraińskiej.

Podsekretarz stanu w ministerstwie W. R. i O. P. Czerwiński oświadczył, iż Rząd przystąpił do tej sprawy z ostrożnością, a nawet nieufnością, gdyż wolałby wyjść z tego prowizorycznego stanu prawnego, ale powstrzymanie nowelizacji naraziłoby nasze szkolnictwo na wstrząśnienia, gdyż liczba tych, których trzebaby zwolnić byłaby bardzo duża. Dlatego też Rząd po szczegółowej naradzie w komisji i usunięciu pewnych niebezpiecznych odchyleń od wniosku zasadniczego, naogół zgadza się na przesunięcie terminu do połowy r. 1931. Rząd nie zgadza się jednak na jeden punkt, przyznający te prawa absolwentom Wolnej Wszechnicy. W tych dniach minister podpisze dwa rozporządzenia nadające pewne uprawnienia tym absolwntom na terenie pracy w szkolnictwie, ale z pewnymi warunkami.

Mówca dziwi się, że właśnie z lewej strony Izby wychodzi wniosek o taką zasadę, żeby nadać prawa szkole prywatnej bez kontroli sejmu. Mówca wnosi przeto o odrzucenie tego artykułu. Co do wniosku posłanki Rudnickiej to niewiadomo, czy byłby z niego praktyczny skutek. Jeżeli chodzi o dyplomy z przed roku 1919, to jestto już w głównej ustawie zastrzeżone. Rząd i Izba muszą stać na stanowisku, że inny musi być, nasz stosunek do studjów zagranicznych z tego czasu kiedy byliśmy w niewoli, a inny od chwili odzyskania niepodległości. Posłanka Rudnicka nie może nam zapewnić prawa wzajemności innych państw a nasza godność państwowa nie pozwala na to, ażeby dyplomy zagraniczne przyjmowano bez zastrzeżeń. Dlatego mówca oświadcza się przeciwko tej poprawce.

W głosowaniu przez drzwi Izba przyjęła wniosek p. Jędrzejewicza o skreślenie art. 1 — 148 głosami przeciw 121. W ten sposób przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy. Wniosek posłanki Rudnickiej stał się nieaktualny.

RATYFIKACJA PROJEKTU UKŁADU Z WŁOCHAMI W SPRAWIE DŁUGÓW WOJENNYCH.

Poseł Loewenherz (BB) zreferował projekt ustawy o ratyfikacji układu między Polską i Włochami w sprawie uregulowania długu zaciągniętego przez Polskę we Włoszech. Dług ten był zaciągnięty w latach 918, 1919 i 1920 na pokrycie dostaw materjałów wojennych i transportów. Po odliczeniu dokonanych już spłat, pozostało do spłacenia na 1 października 1926 — 87,625.000 lirów. Spłata ta ma być rozłożona do końca r. 1920, przytem odsetki pożyczki nie mają być liczone na dal. Miesięcznie Polska ma zapłacić 60.000 dol., a różnice wyrównawcze na końcu każdego półrocza. Układ ten nie tylko odracza spłatę, ale także daje znaczną redukcję. Przeto jest on korzystny dla Polski. Komisja jednomyślnie zaleca ratyfikację układu. Projekt ustawy ratyfikacyjnej przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

KREDYTY DODATKOWE.

W komisji budżetowej poseł Rataj referował wniosek Klubu Narodowego w sprawie natychmiastowego przedłożenia przez Rząd sejmowi projektu ustawy o kredytach dodatkowych, na okres budżetowy 1927-28. Komisja uchwaliła wniosek, aby przyjąć do wiadomości oświadczenie prezesa Rady ministrów, że uznaje obowiązek przedstawienia takiej ustawy i obowiązek ten spełni niezależnie od zamknięć rachunkowych. Komisja uznała, iż w ten sposób wniosek Klubu Narodowego został skonsumowany. Referent komunikuje to sejmowi w tem przekonaniu, iż sejm podzieli pogląd komisji. Zwyciężyła wreszcie zasada, na której i nasza konstytucja się opiera, mianowicie, że naród ma bezsporne prawo rozporządzania tym groszem, który składa na rzecz Państwa.

Poseł Czapiński w imieniu trzech stronnictw lewicowych: PPS., Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego oświadcza, że stronnictwa te przyjmują do wiadomości słowa Premiera, iż uczyni wszystko celem przyspieszenia zamknięć rachunkowych, ale cała ta kwestja jest zupełnie odrębna od zagadnienia dodatkowych kredytów.

Następnie po przemówieniu posła Rybarskiego Izba znaczną większością głosów, za wyjątkiem Klubu Narodowego oraz mniejszości narodowych przyjęła wniosek komisji o przyjęcie do wiadomości sprawozdania komisji budżetowej.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o zamianie gruntów państwowych w gminie stanisławowskiej na grunta gminne.

Angielska Rada stanu.

Stan zdrowia króla Jerzego nadal groźny.

Londyn, 5 grudnia (PAT.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady tajnej, na którem omawiano powołanie do życia Rady Stanu, mającej zajmować się sprawami państwowemi w zastępstwie i z ramienia chorego monarchy. Posiedzenie odbywało się w sali przyjęć, sąsiadującej z sypialnią króla. — Drzwi wiodące do tej sypialni były otwarte, a u progu stał sekretarz stanu spraw wewnętrznych William Hick, zastępujący nieobecnego lorda Balfoura na stanowisku lorda prezydującego w Radzie. W ten sposób lord przewodniczący był łącznikiem między Radą Tajną a chorym królem, któremu odczytywał teksty orędzi Rady i zdawał sprawę z przebiegu narad. Po posiedzeniu Rady król podpisał nominację 6 członków Rady Stanu. Dekret królewski daje moc członkom Rady Stanu w komplecie lub conajmniej w liczbie trzech osób zwoływania i odbywania posiedzeń Rady Tajnej, która podpisywać będzie w imieniu króla wszystkie rozporządzenia wymagające podpisu królewskiego oraz załatwiać będzie wszystkie te sprawy, które uzna za spieszne i konieczne dla interesów bezpieczeństwa i sprawnej działalności rządu królewskiego.

Londyn, 5 grudnia (AW.) Stan zdrowia chorego króla był wczoraj tak groźny, że w radjo ogłoszono, iż król walczy ze śmiercią i przerwano wszelkie produkcje muzyczne.

Londyn, 5 grudnia (AW.) Stan zdrowia króla angielskiego pogorszył się znowu. Niepomyślne wiadomości o stanie zdrowia króla Jerzego ogromnie zaniepokoiły Izbę Gmin.

Londyn, 5 grudnia (PAT.) Biuletyn urzędowy o stanie zdrowia króla wydany dziś rano stwierdza, że król spędził noc dość dobrze. Istnieje wszelka nadzieja, że rozszerzenie się infekcji, które spowodowało ostatnio pewien wzrost temperatury stanie się mniej intenzywne.

Znikły nocne cienie
Gdy — Centra — jasne na świat
Rzuciła promienie.

Centra

baterje kieszonkowe

dają zawsze jasne i białe światło.

1171

Przegląd prasy.

ŻYDOWSKA OCENA SYTUACJI.

W „Naszym Przeglądzie" czytamy:

Jesteśmy teraz świadkami niebezpiecznej psychozy, którą ogarnia niektóre koła społeczeństwa polskiego. Polega ona na tem, że całą niedolę naszych stosunków kładzie się na karb naszego rzekomo zbyt demokratycznego ustroju, naturalnie w tej jego formie, jaka istnieje w teorji, według konstytucji, a nie w praktyce życiowej. Prąd ten jest tem niebezpieczniejszy, że nurtuje on wśród postępowego mieszczaństwa polskiego, miejskiego i wiejskiego, tego, które na całym świecie jest nosicielem idei demokratycznej. Ta wrogość wobec demokratyzmu sprawia, że postępowe mieszczaństwo łączy się z tradycyjnie reakcyjnym obszarnictwem, które wcale się nie kryje ze swemi sympatjami monarchistycznemi. Co się tyczy mieszczaństwa reakcyjno-klerykalnego, to ono oddawna jest za absolutyzmem, w formie bliżej nieokreślonego faszyzmu, ale ponieważ „faszyzm" zrealizowany nie dał mu władzy do ręki, więc chwilowo udaje zwolennika demokratyzmu dopóki masy są dość ciemne, by mogły stanowić żer dla wstecznictwa.

Innemi słowy, wszystkie klasy posiadające polskie są naprawdę przeciwnikami demokratyzmu. Z pośród zaś proletarjatu komuniści, którzy mimo represji czy może dzięki represjom, cieszą się poważnemi wpływami, jak o tem świadczą periodyczne wybory do rozmaitych ciał robotniczych, są otwartymi popleczn kami dyktatury. PPS., jak dowiedliśmy w swoim czasie na mocy cytatów i jak świadczy ich udział w rewolucji majowej nie wykluczają także dyktatury proletarjatu przeciw dyktaturze burżuazji.

Słowem całe społeczeństwo polskie zupełnie niepostrzeżenie dla siebie zbliża się do tej „rozgrywki", której ludzie rozsądni i przezorni pragną uniknąć, rozumiejąc jej niebezpieczeństwo dla kraju znajdującego się ciągle jeszcze w stadjum tworzenia i budzącego wilcze apetyty swych wrogów zewnętrznych.

TEMPO ROZBUDOWY GOSPODARCZEJ.

W „Kurjerze Porannym" czytamy:

„Wyścig pracy" narodów to nie jest jednak wyścig koni, któryby posiadał tor i metę. Okresy paroletnie nie odgrywają w nim roli. Używając określeń obrazowych moglibyśmy przyrównać go raczej do bardzo długodystansowego wyścigu piechurów, do którego uczestnicy muszą się przygotować starannie, obliczyć zasób swych sił, przystosować do nich ciężary i nie zapomnieć o środkach, któreby zabezpieczyły możliwie nieprzerywaną ciągłość posuwania się naprzód. Ciągłość jest bowiem dla tych „wyścigów" właściwszą metodą, aniżeli metoda posuwania się szybszego w poszczególnych okresach, ale z dużymi przerwami.

„Wyścig pracy" narodów, w powszechnem rozumieniu, to wyścig w tempie rozbudowy gospodarczej. Szybkość tempa rozbudowy gospodarczej uwarunkowana jest szybkością i wielkością przyrostu kapitału wewnątrz kraju i przypływu kapitałów zagranicznych. Gdy tak jak u nas przyrost jest mały, a przypływ niewystarczający, musi być doń dopasowane tempo rozbudowy gospodarczej, polityka gospodarcza musi być kierowana zasadą celowości i oszczędności w użytkowaniu rozporządzalnych środków i muszą być w niej z konieczności dyskontowane zmiany, zachodzące w gospodarce światowej. Jeżeli jest inaczej i tempo rozbudowy gospodarczej (tempo inwestycyj) przekracza tempo przyrostu i przypływu kapitałów, to fakt ten stwarza możliwości poważniejszych wahań i załamań w rozwoju konjunktury, a ponadto odbija się w sposób ujemny na zaspakajaniu potrzeb istniejącego obrotu towarowego, ponieważ inwestycje jako takie nie tylko wiążą same część kapitałów, ale stwarzają po przez nowe możliwości produkcyjne nowe potrzeby krótkoterminowego kredytu w obrocie towarowym.

W naszej polityce gospodarczej nie wolno zapomnieć o tem, że nasz rynek pieniężny nie jest jeszcze rynkiem uzdrowionym.

PRZEWIDYWANIA „ROBOTNIKA".

W „Robotniku" czytamy:

Dzisiaj całe postępowanie pp. Jaworowskiego, Szpotańskiego, Szczyplorskiego prowadzi z konsekwencją nieubłaganą do katastrofy na gruncie stolicy: postawa władz bezpieczeństwa „ułatwia" te możliwości: tam bowiem, gdzie wolno napadać z kijem, z kastetem i z rewolwerem, — tam wolno również się bronić.. kijem, kastetem i rewolwerem.

P. pos. Jaworowski znalazł się na równi pochyłej; krok jeden dalej, i nie będzie już żadnego hamulca.

Nie wiemy, co sobie myśli, jak to sobie odczuwa kierownictwo BBS. Wiemy jedno: walki bratobójcze w szeregach robotniczych Warszawy byłyby owocem straszliwej poprostu prowokacji, byłyby początkiem tryumfalnego pochodu faszyzmu, a — zaraz po nim — tryumfalnego pochodu komunizmu. Tzw. milicja grupy p. Jaworowskiego przeobraziła się w przednią straż faszyzmu; tę „przednią straż" ktoś, kiedyś, w chwili właściwej, albo wsadzi do kryminału, albo obdarzy medalem zasługi i.. rozpędzi na cztery wiatry.

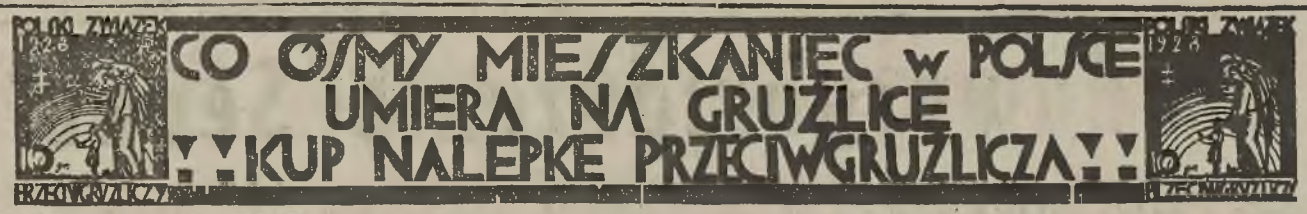

ŁILI DAMITA Dziś premiera w Dramacie Jednej Nocy jako Awanturnica w Kinie Fatamorgana. 12548n

Z obrad sejmowej komisji budżetowej.

Warszawa, 5 grudnia. (zo) Z powodu popołudniowego posiedzenia plenarnego Sejmu, Komisja budżetowa pracowała dziś tylko przed południem. Na początku przegłosowano budżet Ministerstwa Robót Publicznych, który przyjęto z nie znacznemi zmianami.

Przy budżecie Prezydjum Rady Ministrów wygłosił jeszcze obszerne przemówienie poseł Bittner (Ch. D.), który skarżył się na lekceważenie parlamentu.

Zabrał również głos poseł Trąmpczyński, który poruszył sprawę napadu na posła Zdziechowskiego.

Budżet Prezydjum Rady Ministrów przyjęto również z bardzo małemi zmianami.

BUDŻET MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH PRZYJĘTO Z MAŁEMI ZMIANAMI.

Warszawa. 5 grudnia (PAT.) Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej referent budżetu Ministerstwa Robót Publicznych pos. Chądzyński dawał szereg wyjaśnień, dotyczących między innymi wodociągu górnośląskiego i kwestji elektryfikacji, poczem poruszył sprawę otwarcia kredytów, podając do wiadomości, że w dniu dzisiejszym reprezentant Ministerstwa Skarbu zakomunikował mu, iż kredyty zostały otwarte. Mówca oświadczył, że sprawa ta dalej nie istnieje.

Po wyjaśnieniach naczelnika wydziału Chojnackiego, przystąpiono do głosowania. W dochodach przyjęto uzgodnione z Rządem poprawki referenta o zwiększenie opłat za utrzymanie dróg wodnych o 268.000 zł. i o zmniejszenie udziału w kosztach utrzymania dróg i mostów państwowych o 12.000 zł. Dalej przyjęto wniosek referenta o powiększenie opłat administracyjno - policyjnych w rozdziale dróg i mostów o 732.000 zł. W wydatkach zwyczajnych różne wydatki osobowe zmniejszono o 12.745 zł., pozycję „podróże służbowe i przesiedlenia" zmniejszono o 45.000 zł., wydatki biurowe o 10.000 zł., inne o 15.000 zł. Zwiększono pozycje turystyki o 12.000 zł. W administracji zmniejszono różne wydatki osobowe o 25.000 zł. Dalej przyjęto wniosek pos. Chądzyńskiego o skreślenie 14.980 zł. z sumy, przeznaczonej na studja i pomiary przy robotach wodnych. Pos. Kornecki wycofał swój wniosek o skreślenie 8 milj. z kwoty, przeznaczonej na zarząd budynków państwowych. Przyjęto wniosek referenta o powiększenie o 130.000 pozycji „ruch pojazdów mechanicznych". Drugi wniosek referenta o dodanie 9.200 zł. na pomiary astronomiczne i geodezyjne. W wydatkach nadzwyczajnych przyjęto wniosek referenta o zmniejszenie uposażeń o 66.100 zł. oraz o powiększenie pomocy na odbudowę o 3 i pół miljona złotych. Na tem zakończono obrady nad budżetem Ministerstwa Robót Publicznych.

POS. BITTNER (ChD.) SKARŻY SIĘ NA LEKCEWAŻENIE PARLAMENTU.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów. W dyskusji zabiera pierwszy głos pos. Bittner (ChD.), który w dłuższem przemówieniu występuje przeciwko rzekomemu mieszaniu osób, zajmujących stanowiska państwowe w napady i uprowadzenia. Dalej dopatruje się w obecnych stosunkach pewnej psychiki samowoli i łamania ustaw, rzekomego lekceważenia parlamentu oraz walki Rządu z organizacjami lub pewnymi partjami politycznymi. Wreszcie występuje przeciwko twierdzeniom posłów, popierających Rząd, że jeżeli nie nastąpi zmiana ustroju drogą ustawy, to przyjdzie jakoby do oktrojowania nowego ustroju. W tego rodzaju oświadczeniach widzi pos. Bittner niebezpieczeństwo dla Państwa, poczem nawołuje Rząd, aby prowadził politykę, zdążającą do normalizacji warunków życia w Polsce.

ŻALE PIASTA I SKARGI UKRAIŃCÓW.

Pos. Kiernik (Piast) skarży się, że zebrania Piasta we wszystkich okręgach są rozwiązywane. Zarzuca celowe rzekomo niszczenie pism obozu nie rządowego i oświadcza, że stronnictwo jego domaga się stosowania jednakiej miary w stosunku do wszystkich partji.

Pos. Łucki (Ukr.) uskarża się, że Ukraińcy uważani są za element destrukcyjny i dlatego nawet gospodarcze ich wysiłki stawiane są poza nawiasem. Wreszcie zwraca uwagę na nieścisłości w komunikacie PAT. w sprawie zajść lwowskich.

ECHA NAPADU NA POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO.

Pos. Trąmpczyński powraca do sprawy napadu na pos. Zdziechowskiego, wspominając o powiedzeniu gen. Dańca na jednem z posiedzeń Rady Ministrów, jakoby nie było wątpliwości co do sprawców napadu na posła Zdziechowskiego, czemu Premjer wczoraj zaprzeczył, podtrzymuje wczorajsze swoje oświadczenie w tej sprawie.

UCHWALENIE BUDŻETU RADY MINISTRÓW.

Po przystąpieniu do głosowania, w wydatkach przyjęto wniosek referenta o podwyższenie wydatków osobowych o 35.340 zł. W dziale przedsiębiorstw państwowych w rozchodach przyznano PAT. dodatek 48.000 zł. na utworzenie placówki korespondenta zagranicznego w Londynie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w ogodz. 10'30. Na porządku dziennym budżet Ministerstwa Reform Rolnych.

Polska normuje swoje stosunki handlowe z zagranicą.

KONFERENCJA U PREMJERA BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (G.). W gabinecie Premjera Bartla odbyła się dziś przedpołudniem konferencja w sprawie dalszych rokowań z Niemcami, oraz w sprawie rokowań handlowych z Łotwą. W obradach, którym przewodniczył Premjer Bartel wzięli udział ministrowie: Zaleski, Czechowicz, Niezabytowski i Kwiatkowski.

* * *

Warszawa, 5 grudnia. (zo). W ciągu bieżącego miesiąca ma się udać do Madrytu delegacja Rządu polskiego celem przeprowadzenia rokowań z rządem hiszpańskim i ewentualnego podpisania układu, regulującego stosunki handlowe między obu krajami.

Warszawa, 5 grudnia. (zo). Między Rządem polskim i greckim toczą się już wstępne rokowania o rewizję polsko-greckiego traktatu handlowego w kierunku przystosowania układu do warunków gosp. obu krajów.

Warszawa. 5 grudnia (AW.) W drugiej połowie stycznia 1929 r. wyjeżdża na zaproszenie rządu bułgarskiego pod przewodnictwem dyr. Państw. Inst. Eks. p. M. Turskiego do Bułgarji delegacja ekonomiczna złożona z wybitnych przedstawicieli naszego życia gospodarczego. Celem wyjazdu delegacji jest zacieśnienie stosunków gospodarczych pomiędzy obu krajami i nawiązanie bliższego kontaktu handl.

Coraz większe pretensje mniejszości.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 listopada. (zo) Mniejszości narodowe, a zwłaszcza ukraińcy, wysuwają coraz większe pretensje. Dzisiejsza Komisja oświatowa miała się zajmować przedłożonym przez ukraińców projektem ustawy o szkołach ukraińskich, białoruskich i z litewskim językiem nauczania. Wedle tego projektu, szkołą z ojczystym językiem nauczania jest ta szkoła, w której nauczanie i urzędowanie wewnętrzne i zewnętrzne odbywa się w języku ojczystym dzieci. Dalej projekt domaga się, aby w gminach, posiadających więcej jak 50 prc. ludności ukraińskiej, białoruskiej względnie litewskiej, szkoły państwowe były z dwoma językami nauczania. Na wypadek wątpliwości co do procentu ludności, rozstrzyga o języku nauczania żądanie rodziców. W gminach, w których znajdują się 20 dzieci w wieku szkolnym narodowości ukraińskiej, białoruskiej względnie litewskiej, ma być dla nich utworzona osobna szkoła powszechna, gdzie jest mniej jak 20 dzieci, ma być obowiązkowa nauka języka ukraińskiego, białoruskiego względnie litewskiego. Ilość państwowych szkół średnich, seminarjów, szkół zawodowych z językiem ukraińskim, białoruskim względnie litewskim powinna odpowiadać stosunkowi procentowemu ludności ukraińskiej, białoruskiej względnie litewskiej do ogólnej liczby ludności Państwa.

W toku dyskusji przedstawiciel Rządu, p. Żłobicki, zastrzegając się, że nie porusza motywów politycznych, oświadczył, iż projektu stawy jest nierealny ze względów pedagogicznych, ekonomicznych i organizacyjnych, a zrealizowanie tego projektu kosztowałoby 70 miljonów zł.

Po tem oświadczeniu przyjęto wniosek, odraczający dalszą debatę nad tą sprawą na pierwsze posiedzenie Komisji po świętach.

Przemówienie prof. Oswalda Balzera

na uroczystości wręczenia złotego medalu dnia 4 grudnia 1928.

Dostojni, Czcigodni i Najłaskawsi Państwo! Poprzestaję na jednem krótkiem słowie: dziękuję. Bo wszystkie superlatywy i verba intensiva, jakie tu jeszcze mógłbym przylączyć, nie zdołałyby oddać całej głębi uczuć wdzięczności mojej, i byłyby bladem tylko odbiciem tego, co odczuwam w tej chwili.

Dziękuję najpierw Tym, którzy powzięli samą myśl urządzenia dzisiejszej uroczystości. Nie wymieniam nazwisk, choć wiem dobrze, komu przedewszystkiem zapoczątkowanie tej sprawy zawdzięczam; wspomnę tylko jedno — nieżyjącego już dziś uczestnika, nie tylko dlatego, że mi osobiście jego pamięć jest tak szczególnie drogą, ale i w tym celu, żeby odsłonić nowy, najszlachetniejszy rys charakteru Wielkiego Obywatela, którego czci Polska cała — ś. p. Orzechowicza. Wszystkim innym dziękuję, zwracając się do Czcigodnego Prezesa Komitetu, p. Kolegi Dąbkowskiego. Wiem, jak szczere, i jaką życzliwością dla mnie natchnione są jego słowa; nasz dawno zadzierżgnięty stosunek wzajemny, a potem nieprzerwana, kilkadziesiąt już lat trwająca wspólna praca, nie tylko w Uniwersytecie, ale i w różnych po kolei innych instytucjach naukowych, dodaje im tem większego znaczenia i wartości; sam zaś trud i praca, jakich zarówno on sam, jako też inni członkowie Komitetu nie szczędzili, potęgują tem dosadniej uczucia mojej wdzięczności.

Dziękuję Dostojnemu Prezydjum Honorowemu, które raczyło objąć patronat nad tą uroczystością; więc: naszym Dostojnym, ukochanym Arcypasterzom, Dostojnym Przedstawicielom Władz, miejscowych i po części centralnych, Ich Magnificencjom, pp. Rektorom Uniwersytetów i innych wyższych uczelni w Polsce, Pp. Prezesom Akademji Umiejętności i innych Instytucyj i Towarzystw naukowych polskich, wreszcie licznemu pocztowi wybitnych mężów nauki i obywateli, którzy w Prezydjum tem wziąć udział, i obecnością licznych członków Swoich uroczystość tę uświetnić raczyli.

Osobno dziękuję Wszystkim, którzy poza P. Prezesem Komitetu zwrócili się do mnie ponadto z swojemi przemówieniami. Zaszczycony wysoko tyle łaskawem pismem Dostojnego P. Ministra Wyz. Rel. i Ośw. Publ., i oświadczając głęboką za to wdzięczność, wyrażam radość szczególną, że mi je zakomunikować raczył Dostojny P. Dyrektor Ptaszycki, Naczelny Kierownik organizacyj archiwalnych w państwie, mąż, kilkudziesięcioletnią pracą tak wielostronnie i tak wydatnie zasłużony dla naszej nauki; za jego tyle dla mnie zaszczytny i miły udział w tej uroczystości, za jego najżyczliwsze słowa i osobne pismo imieniem Wydziału Archiwów państwowych skierowane do mnie, wyrażam mu wdzięczność głęboką.

Dziękuję Jego Magnificencji P. Rektorowi Pinińskiemu za Jego łaskawe i tyle serdeczne życzenia, złożone mi imieniem naszego Uniwersytetu. Nie potrzebuję podkreślać osobno, jak je odczułem głęboko. Z Uniwersytetem tym splotło się całe moje życie od chwili, w której począłem stawiać pierwsze kroki w pracy naukowej. Tutaj jako student czerpałem najobficiej z krynicy wiedzy; tutaj przez cały czas późniejszy, aż po dzień dzisiejszy, przyszło mi działać na stanowisku profesora. Moje losy zrosły się z jego losami; wsiąknęło weń poniekąd całe moje jestestwo. Dla tego powodzenie jego, jego w niejednym kierunku rozwój znamienity, jaki w kolei długich lat miałem sposobność śledzić bezpośrednio, były mi zawsze radością i szczęściem; i dlatego te wyrazy uznania z jego strony są mi tak szczególnie drogie. Potęguje ich znaczenie okoliczność, że padły z ust przedstawiciela, który sam głęboką i wielostronną wiedzą swoją jest prawdziwą ozdobą nauki naszej, a ma ponadto za sobą długoletnią najbogatszą w owoce przeszłość na polu pracy obywatelskiej, dla dobra sprawy narodowej.

Spotkał mnie również zaszczyt, że z tyle życzliwemi słowy zwrócili się do mnie także Czcigodni przedstawiciele Uniwersytetów warszawskiego, poznańskiego i wileńskiego. Proszę — niech raczą przyjąć za tę szczególnie zaszczytną pamięć dzięki najserdeczniejsze, wraz z wyrazami pełnej czci dla Uniwersytetów samych, które mimo trudności zewnętrzne, jakie nasunęły się z początku, zdołały podjąć tyle skuteczną, tak owocną i w tylu kierunkach wydatnie zaznaczającą się działalność dla dobra naszej nauki.

Dziękuję Czcigodnemu P. Rektorowi Abrahamowi za jego wymowne i serdeczne, a dla mnie tak szczególnie cenne, bo od Kolegi z uniw. jeszcze ławy i serdecznego przyjaciela pochodzące wyrazy, jakie skierował do mnie imieniem naszej najwyższej Instytucji naukowej, Akademji Umiejętności, tudzież lwowskich Towarzystw naukowych. Nie potrzebuję podkreślać, czy chociażby przypominać, że samo założenie Akademji stało się punktem zwrotnym w historji naszej naukowości, a cała późniejsza jej, dzisiaj z górą już pół wieku trwająca działalność wykazuje olbrzymie zasługi, położone około dalszego jej rozwoju. I dla tego ten objaw uznania z jej strony jest dla mnie znowuż tak szczególnie drogi. A niemniej drogiem jest mi też uznanie tutejszych Towarzystw naukowych, najlepiej dla nauki zasłużonych, pośród których dwu, wzgl. trzem po kolei przyszło mi służyć całą moją dobrą wolą, a kilka innych jest mi tak bliskich zakresem i terenem swojej działalności. Również dziękuję najserdeczniej Czcigodnemu P. Dyrektorowi Siemieńskiemu za jego wymowne, ciepłe słowa, skierowane do mnie imieniem zrzeszeń naukowych i kulturalnych Warszawy, oraz Czcigodnemu P. Profesorowi Smólce za jego łaskawe życzenia, zwrócone do mnie imieniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu.

Głęboką wdzięczność wyrażam również Czcigodnemu Koledze p. Komisarzowi Obmińskiemu za jego najżyczliwsze słowa, skierowane do mnie imieniem teraźniejszego Zarządu m. Lwowa. Obszerniejsze uzasadnienie motywów tej wdzięczności odkładam do zapowiedzianego osobnego aktu doręczenia mi dyplomu obywatelstwa honorowego tego naszego grodu; tutaj odczuwam potrzebę zaznaczyć przynajmniej ogólnie, że zaszczyt ten cenię sobie bardzo wysoko, zarówno ze względu na długoletni mój związek z tem miastem, jako też na najchlubniejszą rolę, jaką spełniła w przeszłości i spełnia w teraźniejszości ta kresowa strażnica polskości.

Serdeczną radość sprawiło mi też uczestnictwo tutejszego Archiwum ziemskiego w tej uroczystości, uczestnictwo instytucji, z której pracownikami łączy mnie kilkudziesięcioletni węzeł wspólnej pracy, od których doznawałem zawsze chętnej pomocy i największej życzliwości; to też najszczerszą wyrażam wdzięczność p. Polaczkównej za jej łaskawe, tyle serdeczne słowa, jakie do mnie zwróciła.

Wracając zaś do związków moich uniwersyteckich, osobno jeszcze dziękuję p. Koledze Wojciechowskiemu za jego przemówienie, skierowane do mnie w imieniu byłych moich uczniów. Tak jest: mogę stwierdzić z pełnem przeświadczeniem, że nie szczędziłem pracy, żeby w początkach Waszego studjum wprowadzić Was, według najlepszej wiedzy i woli, w arkana badania naukowego; że radowałem się szczerze, jeżeli ziarno mojej nauki padło na żyzną glebę, że dążyłem zawsze do tego, żeby wyszkolić jaknajwięcej pracowników w naszej gałęzi wiedzy, którzyby ją coraz raźniej, coraz wszechstronniej posuwali naprzód. Jestem szczęśliw, że znalazł się ich poczet do tyla znaczny, że tylu zasłużyło się już najrzetelniej, nieraz wybitnie dla nauki — co jednak jest już wyłączną zasługą Waszą, zasługą Waszej pracy i uzdolnienia. Że jednak w wspomnieniu uniwersyteckich czasów zachowaliście mi życzliwą pamięć i ciepłe serce, jak macie także i serce moje, to mi sprawia radość szczególną, i dla tego proszę, przyjmijcie za to podziękowanie najszczersze.

Wreszcie — dziękuję Wszystkim, którzy na tę uroczystość przybyli, czy to tym, których już poprzednio wymieniłem z osobna, czy Innym, których niepodobna było wymieniać, a którym serdecznie pragnąłbym uścisnąć dłoń dla wyrażenia uczuć żywej wdzięczności za okazaną mi życzliwość i pamięć.

Dziękuję Wszystkim — mogę już teraz dodać: z głębi serca, całem sercem.

Wybaczcie, Dostojni i Czcigodni Panowie, jeżeli wobec tych Waszych najłaskawszych objawów uznania zajmę stanowisko krytyczne. Z nieprzepartą siłą tłoczy mi się do głowy pytanie: czy zasłużyłem na nie: czy nie odbieram nagrody zbyt wielkiej, przenoszącej moje zasługi? Rachunek sumienia, jaki mi tu przeprowadzić wypadło, nie daje odpowiedzi zadowalniającej. Zaznaczę najpierw: same primicje mojego studjum naukowego rozpoczęły się pod najszczęśliwszą wróżbą. Mało które pokolenie uczących się, poza tem, do którego należałem, natrafić mogło, przynajmniej w tej gałęzi wiedzy, której się poświęciłem, na tyle warunków korzystnych na tyle okoliczności sprzyjających. Wszystko składało się tu na gorącą zachętę do pracy, wszystko niosło pełne dla niej ułatwienie. Kiedy przed laty pięćdziesięciu zapisałem się jako student prawa na ten nasz, tuż przedtem spolszczony Uniwersytet, znalazłem na samym Wydziale prawniczym, w szeregu profesorów, zespół mężów, najpoważniej w dziedzinie naukowej zasłużonych, cieszących się po części także pełnem uznaniem w nauce zagranicznej; żeby wymienić tylko Źródłowskiego, Rittnera, Bilińskiego, czy także Piętaka i Pilata, czy wreszcie stawiającego wtedy pierwsze w zawodzie profesorskim kroki Tilla. Nauka prawa, przedmiot rzekomo suchy, wyczerpujący się rzekomo w szczegółach, bez wewnętrznego, treściowego związku, stanęła przede mną w ich wykładach w zgoła innem oświetleniu. Wyjaśniały mi one zasadnicze podstawy urządzeń prawnych czy społeczno- gospodarczych, dawały wyrozumienie zasad ogólnych, na których je zbudowano, wskazywały na związki istotne i rzeczowe, jakie między niemi zachodziły. A w ślad za tem budziły też zainteresowanie dla zagadnień ich ewolucji dziejowej. Walnego poparcia ten ostatni kierunek doznał w seminarjum historycznem Liskego, na które zapisałem się równocześnie. Zetknąłem się tu z apostołem nauki i naukowości, który nie tylko uczył najsubtelniejszych prawideł naukowej metody badawczej, ale miał też niezwykły dar wpływania na swych uczniów w kierunku ukrzepienia w nich aspiracyj i zamiłowania w badawczej pracy naukowej.

Tyle wyniosłem z samego Uniwersytetu lwowskiego. A przyszły nowe podniety, kiedy pod koniec studjów przeniosłem się na uniwersytet Jagielloński, pracując przedewszystkiem w seminarjum Bobrzyńskiego. Z jego prac przyszło mi korzystać jeszcze przedtem, we Lwowie, zanim zetknąłem się z nim osobiście. Właśnie na sam początek mojego studjum uniwersyteckiego przypadło pojawienie się pierwszego wydania głośnych jego Dziejów Polski.

Cokolwiek chciałby kto w dziele tem wytknąć jako tendencję, jedna rzecz nie ulega wątpieniu: że była to pierwsza w literaturze naszej konstrukcja historji polskiej, która na zagadnienia prawno - ustrojowe pełną zwróciła uwagę, które je oświetliła gruntownie i z fachową znajomością rzeczy, która wreszcie wprowadziła je w związek wewnętrzny z ogólnym naszego narodu rozwojem dziejowym. Sama ta książka wystarczyła, żeby młodego adepta nauki, zainteresowanego temi samemi zagadnieniami, zagrzać do dalszej pracy, odsłonić przed nim nowe widnokręgi. Seminarjum samo dopełniło reszty: dawało ponowne ukształcenie w zakresie metody badawczej, osobną zwracając uwagę na zagadnienia syntetyczne.

Miałem wreszcie innego jeszcze nauczyciela, choć już nie w dosłownem tego wyrazu znaczeniu, bo uczyłem się tylko z jego książek. Właśnie w czasie mojego studjum uniwersyteckiego Romuald Hube był w trakcie ogłaszania swojej trylogii, poświęconej historji naszego prawa średniowiecznego. Z jego prac zaczerpnąłem nie tylko bezlik nieznanych przedtem wiadomości o urządzeniach prawnych owego czasu; były mi one zarazem nową szkołą ścisłej, krytycznej metody badania, oględności i wstrzemięźliwości w kształtowaniu sądów naukowych.

Podkreślam wpływ tych trzech, tak bardzo różnych między sobą mistrzów naszej nauki, jaki wywarli na mnie: nie tylko dla tego, żeby dać folgę uczuciom gorącej wdzięczności, jakie mi wobec nich zapełniają serce po dzień dzisiejszy: ale zarazem, żeby stwierdzić, że jeśli w dalszej pracy mojej znalazły się rzeczy uznania godne, to odnieść je należy przedewszystkiem do tych czcigodnych, najukochańszych moich mistrzów, że tedy uznanie, jakie dzisiaj odbieram, przewyższa moją zasługę i budzi zawstydzenie.

Dodam ponadto, że właśnie około tego samego czasu rozwinęła się na rozmiar najszerszy, bardziej, niż kiedykolwiek przedtem, czy nawet później, akcja wydawnicza źródeł do historji prawa polskiego. Pojawiały się coraz to nowe tomy dyplomatarjuszów, zapisek sądowych, Pomników prawa polskiego, kontynuacja Monumentów Bielowskiego i tyle innych najcenniejszych wydawnictw źródłowych. Wyłaniał się z nich bezlik wiadomości nowych, rodziły się setki nowych pytań naukowych, które pociągały, wprost porywały młodego adepta nauki, nasuwając mu wdzięczny, najobfitszy materjał do opracowania.

Oto wyjaśnienie genezy mojego zawodu naukowego, poczętego w warunkach do tyla szczęśliwych. Co przyszło potem, na przestrzeni dalszych lat kilkudziesięciu, to już tylko dopowiedzenie tego, co się ukształtowało od początku. Ukształtowało się mianowicie — umiłowanie naukowej pracy. Dawała mi ona rozkosz duchową, taką poza tem znaleść nie łatwo, dawała pełne zadośćuczynienie. W tem zadośćuczynieniu tkwiła i tkwi dla mnie po dziś dzień nagroda wszystkich poniesionych trudów, wszystkiej wyłożonej pracy. I rodzi się znowuż zawstydzające pytanie: jak po tej nagrodzie przyjmować jeszcze oso-

bne, tyle zaszczytne i łaskawe objawy uznania?

Nie mówię o tem, że ta praca była tylko spełnieniem obowiązku wobec sprawy narodowej. Powiem krótko: o ile na ogół twórczość i postęp w dziedzinie umysłowości i kultury jest najdoskonalszym wykwitem dziejowego rozwoju każdego narodu, o tyle dla nas, w dobie trwającej do niedawna niewoli, przedstawiały one znaczenie bez porównania jeszcze większe: bo były głównym przejawem życia i żywotności naszego narodu; były zarazem legitymacją przyszłego zmartwychwstania. Uczestnictwo w tej pracy, w miarę sił, dawać tedy musiało każdemu, kto się czuł Polakiem, pełne zadośćuczynienie, zatem też pełną nagrodę; znowuż tedy rodzi się pytanie: jakiem prawem przyjmować mi wolno dalsza jeszcze nagrodę w tem najłaskawszem dla mnie dzisiejszem uznaniu?

Z odrodzeniem państwowości polskiej rozszerzyły się niepomiernie zadania nasze w tej dziedzinie. Znalazłszy się w jednym szeregu, co do zewnętrznych warunków bytu, z innymi narodami, stajemy wobec zadania ekstenzji i nasilenia naszych poczynań naukowych. Nie dla czczej ambicji tylko, czy dla próżnej chwalby, jeno z najistotniejszych powodów wewnętrznych: najpierw, żeby nauka nasza powetowała to, czego wśród dawniejszych przeciwności osiągnąć nie mogła; a powtóre, żeby godnie spełniła to, co na nią przypada z rozdziału zadań, ciążących na zespole narodów kulturalnych. W jakiej mierze zadaniom tym sprosta, dzisiaj jeszcze przesądzać zawczasu nie. Ale wolno przypomnieć pewne zjawiska z przeszłości, które mogą się tu stać punktem orjentacji. Mierzała naukowość polska okresy pomyślnego, nawet wybitniejszego rozwoju: wystarczy przypomnieć rolę Akademji krakowskiej i jej profesorów w XV i częściowo w XVI w., czy w początkach pierwszej i drugiej połowy stulecia XIX Wilno i Szkołę główną, czy wreszcie żywy, poważny rozwój naukowości na obu jedynych uniwersytetach polskich w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu przed odbudowaniem Polski. Radosna w tem wskazówka, że nie brak sił, i nie brak uzdolnień w narodzie, żeby zadania te spełnić wystarczająco, nawet chlubnie. Ale były też załamania tej linji rozwojowej. Zjawiały się czasem w takiej dobie, kiedy załamywała się naukowość także gdzieindziej, na Zachodzie, np. w w. XVII, wśród i przez dłuższy czas po wojnie trzydziestoletniej; te nas dziwić nie mogą. Ważniejsza rzecz inna: że trwały takie załamania także w czasach, kiedy gdzieindziej naukowość już się odradzała czy odrodziła, np. w epoce saskiej, te znowuż związane ściśle z ogólnem obniżeniem poziomu umysłowości w narodzie: świadectwo mniejszej wytrzymałości, niedość stałego, niedość konsekwentnego napięcia sił narodowych w tym kierunku.

Czego otóż przedewszystkiem życzyć sobie należy, to właśnie — żeby tego rodzaju załamań nie było. Co zaś pod tym względem wróży chwila obecna? Są tu zjawiska pocieszające: rozbudowa szkolnictwa uniwersyteckiego, rosnący ilościowo zastęp pracowników naukowych, przybierająca częściowo na rozmiarach produkcja naukowa. Ale nie brak także objawów niepokojących. Żeby pominąć pewne defekty naszego życia narodowego natury ogólnej, które mogą się tu odbić ujemnie, nawet złowrogo, wystarczy wskazać na niektóre inne, związane z sprawą wychowania narodowego, a przez to pośrednio także z przygotowaniem i rozbudową naszej naukowości. Oto niektóre: obniżenie poziomu wykształcenia ogólnego, jakie młodzież nasza wynosi ze szkoły średniej; czy znowuż, w tejże szkole, kurczenie i postpozycja przedmiotów, stanowiących najprzedniejszy substrat tegoż wykształcenia; czy dalej, pomysły reform szkolnictwa średniego, tendencyjne do częściowego włoczenia jego nauki w ramy szkolnictwa o odmiennym charakterze, odmiennych celach i odmiennem przygotowaniu samych sił nauczycielskich; czy nawet pewne odmiany tych pomysłów, według których redukcja nauki miałaby sięgnąć jeszcze dalej, grożące wprost kataklizmem umysłowości w narodzie; to znowuż niefortunne pomysły zniesienia egzaminów dojrzałości, czy nawet, w przeprowadzonych już reformach, fakt zniesienia ich w połowie czy nawet większej części, z ograniczeniem do pewnych tylko grup przedmiotów: choć raczej, w związku z głównem zadaniem szkoły średniej, należałoby tu żądać dowodów wykształcenia ogólnego, i znowuż, co do uniwersyteckich, najwyższych stopni naukowych, ciągle powrotne, niekończące się przedłużanie przestarzałych, łagodniejszych wymogów ich uzyskania, niedających gwarancji, iż kandydat, zdobywający najwyższy stopień naukowy, przygotowany jest do samodzielnej pracy naukowej. Rodzą się te czy inne podobne im pomysły i reformy na tle poglądu, przenikającego niestety całe odłamy społeczeństwa, i nieraz pod ich naciskiem, że szkoła średnia i wyższa nie tyle są instrumentem nauki i wiedzy, dla nich samych, ile raczej środkiem czy formalnością, potrzebną do zdobycia pozycji materjalnej; że tedy najlepiej i najdogodniej, jeśli się tej formalności uczyni zadość stosunkowo najmniejszym wysiłkiem umysłu. Kto patrzy dalej w przyszłość, z poczuciem obywatelskiem, zapytać musi z troską: na jakim poziomie, po upływie pewnego czasu, stanąć może umysłowość narodu?

Cokolwiek da się tu uniknąć, cokolwiek da się naprawić — rozumnie i celowo, jedną rzecz, wracając tu do spraw naukowości samej, da się stwierdzić w każdym razie: że przyszłe jej losy zależeć będą głównie od napięcia i wydatności, a przedewszystkiem od jakości pracy twórczej samych badaczy naukowych. My najstarsi, razem z księgą żywota, zamkniemy wkrótce także księgę naszej pracy naukowej; obowiązek jej kontynuacji spadnie na młodszych, czy to tych, którzy już teraz prowadzą ją wspólnie z nami, czy też innych, którzy ją podejmą później. Nie czuję się w prawie udzielać im jakichkolwiek rad czy wskazówek; ale wolno mi chyba złożyć im pewne życzenia. Życzę im otóż krótko, żeby im we wszystkiem przyświecało to, co tu winno być zawsze gwiazdą przewodnią, co starczy zawsze za słońce ożywcze: umiłowanie nauki, umiłowanie naukowej pracy, umiłowanie dla niej samej; najlepsza rękojmia jej trwałego napięcia, jej wydatności, jej niezawodnego powodzenia.

NAROŻNIK BEYERA

to miejsce spotkania całego eleganckiego Lwowa w dniu dzisiejszym celem oglądnięcia nowych wystaw i poczynienia najodpowiedniejszych zakupów świątecznych. — Najwytworniejszy towar — największy wybór — najelegantsze wystawy

12340n

M. BEYER i SKA, Lwów, Legionów 1.

Zwycięska wojna króla perfum

W prasie paryskiej istnieją dwa potężne obozy, których walka konkurencyjna wzmaga się z dnia na dzień. Z jednej strony znajduje się konsorcjum wielkich pism paryskich, jak „Matin“, „Journal“, „Petit Journal“, „Petit Parisien“ i „Echo de Paris“, z drugiej zaś Coty, fabrykant perfum światowej sławy i właściciel konserwatywnego „Figaro“ i nacjonalistycznego „Gaulois“ oraz nowego, z początkiem maja b. r. założonego dziennika p. t.: „L'Ami du Peuple“, którego wysokość nakładu już przekroczyła obecnie 700.000. Zdobyło to nowe pismo czytelników tem, że kosztuje w Paryżu 10 centimów, a na prowincji 15 centimów, podczas gdy cena wszystkich innych dzienników francuskich oddawna już wynosi najmniej 25 centimów.

Z początku wielkie pisma paryskie nie brały poważnie konkurencji, którą stworzył Coty. Ale przez niską cenę i nader starannie prowadzony dział „drobnych ogłoszeń“ „L'Ami du peuple“ z dniem każdym zyskiwał na popularności.

Konsorcjum prasowe uważało, że wymierzy Coty'emu cios śmiertelny, dając rozsprzedawcom gazet do wyboru między sobą a pismami Coty'ego. To znaczy, że chciano zmusić kioski uliczne do zaniechanie sprzedaży dzienników Coty'ego przez odebranie pism innych. Konsorcjum wielkiej prasy miało na swe usługi Hachette'a, centralę rozsprzedaży pism, która wręcz odrzuciła sprzedaż „Ami du Peuple“, by nie stracić innych dzienników.

Ale to nie odstraszyło Cotye'go. Założył on obok „Messageries Hachette“ przedsiębiorstwo konkurencyjne „Messageries Nationales“, włożył w to przedsięwzięcie niemniej, jak 50 miljonów franków — i wygrał na całej linji. Kolportaż „Ami du Peuple“ jest w całej Francji zorganizowany doskonale. Ale Coty poszedł jeszcze dalej. Oddawna już powziął zamiar powiększenia nowego dziennika o wydanie wieczorne p. t.: „Ami du Peuple du Soir“. Cenę tego wydania wyznaczył również w wysokości 10 centimów w Paryżu, a 13 centimów na prowincji francuskiej. Wydanie wieczorne miało ukazać się 1 października b. r. Ale raz jeszcze udało się pięciu olbrzymom prasowym termin ten odroczyć, a mianowicie w sposób następujący.

Na redaktora naczelnego nowego pisma zaangażował Coty dziennikarza paryskiego Emila Bure. Dziennikarz ten, bliski przyjaciel sędziwego Clemenceau, wydawał dawniej pismo „Eclair“, które przed dwoma laty zlało się z organem grupy Milleranda „Avenir“. Związkowi wielkich dzienników paryskich powiodło się zmienawidzonemu Coty'emu sprzątnąć z przed nosa redaktora Bure. Zaofiarowano mu posadę w jednej z największych redakcyj Paryża za wynagrodzenie rocznem, zawrotnie wysokiem, bo w kwocie 250.000 franków. Takiej propozycji, nawet w paryskich stosunkach niezwykłej, nie mógł Bure odrzucić. Coty został chwilowo bez redaktora.

Natomiast omało nie rozbił wrogiego mu konsorcjum pięciu pism. Wydawca największego dziennika „Petit Parisien“, drukującego się obecnie w 16 miljonach egzemplarzy próbował pogodzić się z Coty'm. Zaproponował mu niejako zawieszenie broni i spółkę, która tylko z powodu przysłowiowej już nieufności Coty'ego nie doszła w ostatniej chwili do skutku. Gdyby plan był się udał, przez związek Cotye'go z Dupuy'm byłby powstał najpoważniejszy trust prasowy, jakiego dotąd nie zna Francja. Obaj rozporządzają olbrzymiemi kapitałami, któreby mogli włożyć w wspólne przedsiębiorstwo.

Dupuy po rozbiciu się układów zakupił dziennik wieczorny „La Presse“, by ubiec Coty'ego i sprzedawć numer po 15 centimów. Ale Coty otrzymał równocześnie miliard gotówki. Sprzedał bowiem swe fabryki perfum w Ameryce za 1.2 miljarda franków, zostając jednak nadal ich dożywotnim dyrektorem z gażą roczną, mającą, rzekomo, wynosić dwadzieścia miljonów franków. I 5-go listopada b. r. ukazał się pierwszy numer „Ami du Peuple du Soir“.

Konsorcjum pięciu pism żyje w obawie, że Coty całość otrzymanej gotówki zużyje na cele prasowe. Obawa, zdaje się, słuszna.

Z TEATRU MAŁEGO.

Pan minister na inspekcji.

Operetką czy farsą? Raczej ta ostatnią z dodatkiem trzeciorzędnej muzyczki. Ot, taka sobie sztuczka, nie mająca nic wspólnego z prawdziwą sztuką. Czyżby jeszcze jeden dowód zmierzchu operetki? Nawet nie to! Zwykłe „nic“ obliczone na tani efekt i przeciętne gusta. Uśmiać się można, widz wprawdzie zdaje sobie sprawę, że śmieje się z głupstw, ale ostatecznie z braku innego zajęcia przyjmuje nonsens za dobrą monetę i woła... „bis“.

A więc farsa, niezbyt wybredna, zaktualizowana na modłę warszawską, wypływająca pana ministra i jego objazdy służbowe, żywa, dosyć komiczna. Można się z niej uśmiać, można wzruszyć ramionami, lub uznać za mniej lub bardziej rozbrajające głupstewko; to wszystko zależy od osobistego smaku i chwilowego usposobienia.

Muzyka? Lepiej o niej nie pisać. To już prawdziwe „nic“. Również pokryjmy milczeniem współudział „orkiestry“ która, prawdopodobnie dorywczo zebrana, mogłaby z powodzeniem produkować się chyba w Psiej Wólce lub Pacanowie.

Sytuację ratowała pełna werwy gra warszawskiego zespołu. A więc p. Lucyna Messal zbierała liczne oklaski za swój szampański temperament, zgrabny taniec i miły śpiew. P. Redo jako minister był trochę sztuczny i zbyt „bonatersko“ śpiewał. Dobrze zaprezentował się p. Chrzanowski. Kapitalny był p. Romaniszyn; jego Podnogajtys wywoływał salwy śmiechu. Dobre typy dali pp. Janina Łaszczyk, Horski i Staszyński. Sekundowali im dzielnie pp. Marja Prohazka, Zielińska, Koszewska i Jan Prohazko. Dyrygował p. M. Kochanowski.

A. M.

NADESŁANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. Tadeusz Kasprzycki

nl 1490 **dentysta**

ordynuje stale osobiście

Lwów, ulica Romanowicza l. 3. przedłużenie ul. Akademickiej.

ST. LEŚNIAKOWSKI

Chorążczyzny 10, Tel. 21-80

12334n wykonuje

INSTALACJE

światła elektrycznego.

Wiadomości bieżące.

6 Grudnia 1928 — **Czwartek** — Mikołaja — imie: Ambrożego — Wschód słońca 7·15 — Zachód 15·47

TEATR WIELKI.
Czwartek 6 grudnia o godz. 3.30 „Noc św. Mikołaja", przedstawienie dla dzieci i młodzieży.
Czwartek 6 grudnia o godz. 7.30 „Madame Butterfly", przedstawienie staraniem Komitetu PMA., wyst. p. Heleny Lipowskiej.
Piątek 7 grudnia o godz. 7.30 „Miłosierdzie".
Sobota 8 grudnia o godz. 3.30 „Noc św. Mikołaja", przedstawienie dla dzieci i młodzieży.
Sobota 8 grudnia o godz. 7.30 „Klejnoty Madonny".

TEATR MAŁY.
Czwartek 6 grudnia godz. 7.30 w. „Pan Minister na inspekcji", występ gość. Lucyny Messal.
Piątek 7 grudnia godz. 7.30 w. „Pan Minister na inspekcji", wyst. gość. Lucyny Messal.

KINOTEATRY.
Apollo: Burza z Johnem Barrymore.
Casino: „Janings jako niepotrzebny człowiek".
Colosseum: „Skrzydła".
Chimera: „Alraune".
Fatamorgana: „Awanturnica" z Lili Damitą.
Kopernik: „Skrzydła".
Lew: „Kobieta na torturach".
Maryseńka: „Skrzydła".
Palace: „Tajemnica starego rodu".

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.
Piątek 7 grudnia: Egon Petri, pianista. 13424

WYKWINTNA BIELIZNA
PIŁSUDSKIEGO 2, II. p. 12342r

SUKNA na wszelkiego rodzaju modne ubiory męskie i damskie
w wielkim wyborze poleca najtaniej **LUDWIK RALSKI**
Lwów, Rutowskiego 7. 11283r

— **„Madame Butterily"**, 3 aktowa opera Giacomo Pucciniego, wystawiona zostanie dnia 6 grudnia w Miejskim Teatrze Wielkim ze współudziałem znakomitej artystki operowej ulubienicy Lwowa, primadonny Opery Warszawskiej p. Heleny Lipowskiej. Wielki talent, znakomita gra sceniczna p. Lipowskiej, zjednały jej ogromne wprost uwielbienie w Warszawie a za czasów bytności jej we Lwowie i długoletnich jej występów na scenie lwowskiej z niemniejszym spotykały się uznaniem. Rzadkie jej występy na scenie lwowskiej w ostatnich czasach tłumaczyć należy tem, iż z trudnością tylko może opuścić stolicę. Tem więcej by walcy teatru mogą skorzystać z jednorazowego jej występu we Lwowie. W operze wezmą udział najlepsze siły naszego teatru. W roli Pinkertona wystąpi znakomity artysta Tadeusz Szymonowicz. W dalszym składzie osobowym figurują pp. Stefanja Hinglerówna, Maria Demetrowicz, Edmund Płoński, Tadeusz Łoyczyński, Marjan Kolarski, Stanisław Tarnawski, Zygmunt Szmidt, kapelmistrz Józef Lehrer. Przedsprzedaż biletów odbywa się w kasach teatru i w kasie miejskiej pl. Marjacki 10 sklep „Delize". Ceny biletów normalne, zniżki nieważne.

— **Tylko do końca tygodnia** gościć będzie Operetka Warszawska w teatrze Małym. Bardzo wesołe libretto „Pana ministra na inspekcji", dowcipnie złokalizowane, pełne aktualnych nawiedzeń wzbudza co chwila głośny śmiech na sali oraz gromkie oklaski. Artyści warszawscy z gwiazdą operetki Lucyną Messal oraz pp. Horskim, Redo, Romaniszynem na czele, swobodną grą, pełną humoru, przyczyniają się do podtrzymania tego wesołego nastroju wśród widzów, to też wieczór spędzony w teatrze Małym należy do najweselszych.

— **Wykład ks. dr. Aleksego Klawka**, prof Uniwersytetu J. K. na temat „Problem powstania chrześcijaństwa" odbędzie się dziś we czwartek o godz. 7 wieczorem, w sali Czytelni Katolickiej we Lwowie, przy ul. Piekarskiej 28, I. p. Wstęp wolny. Gości mile widziani.

— **Wystawa rysunkowa.** Miejskie Muzeum przemysłu artystycznego łącznie z Centralną Komisją Rysunkową ZPNSP. we Lwowie, ul. Hetmańska 20, urządza w dn. od 8 do 18 bm. wystawę rysunkową uczniów szkół ogólno kształcących (powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich) jako pokazy metod nauczania wedle programów, które w lipcu rb. z okazji VI. Międzynarodowego Kongresu w Pradze, jako jedyne z Polski zorganizowano oraz wystawę rysunków wieczorowych Kursów Miejskiego Muzeum przemysłu artystycznego z zakresu rzemiosł artystycznych. Otwarcie nastąpi w sobotę 8 bm. o godz. 10 rano. Wstęp 10 gr.

— **Sztuka klasycystyczna 18. wieku.** W sobotę, 8 grudnia, o godz. 6 wieczorem, w sali M. Muzeum przemysłu art. (Hetmańska 20) wygłosi p. H. Ciesla na powyższy temat wykład, ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp 20 gr.

— **Towarzystwo lekarskie.** Porządek dzienny na 7 bm.: 1) Pokazy: prof. Nowicki, dr. Szurek, dr. Konstanty 2) Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji przeciwgruźliczej w Rzymie: Dr. Węgrzynowski, dr. Tomanek, dr. Frisch, dr. Cybulska, dr. Selzer M.

— **„Nasze Oczko"**, akademicki teatr jit.-artystyczny. Grono wesołych i młodych akademików postanowiło sobie w tym roku rozweselić Lwów w dniach akademickich od 6 do 9 grudnia szeregiem imprez w rzędzie których pierwsze miejsce zajmuje wielka rewja aktualna pt. „Randka pod Wiedeńską", którą wystawia siłami wyłącznie amatorskimi, zespół „Naszego Oczka" w dniu 9 grudnia godz. 19.30 w Kasynie Miejskiem. „Nasze Oczko" pragnie dać melomanom lwowskim w miniaturze „Morskie Oko", „Qui pro quo", słowem to, co ma Warszawa stałego czego my nie mamy wogóle „Oczko" to będzie tem miłsze, że wystawia rewję autora kol. Fix'a z muzyką kol. Aslanowicza i porusza aktualne lwowskie bolączki. Tętniący życiem zespół kolegów z łaskawym współudziałem miłych JW. Pań: K. Przyjińskiej, M. Rzeczyckiej i Z. Zarugiewiczówny, pod reżyserją kol. Budzyńskiego, porywa humorem i wesołemi piosenkami, wśród których naczelne miejsce zajmuje rodzinny refrain „Randka pod Wiedeńską", „Samowystarczalność to grunt", „Śmiejmy się" i moc innych „kawałów", jak np. w Zeppelinie, Dzień Akademika w Kołtunowie, Powrót taty, filmowany przez wytwórnię lwowską — nadto kilka pięknych modnych refrainów z „Morskiego Oka", wśród których grają Looka „Ramona" — wystawiony za specjalnem zezwoleniem dyr. Andrzeja Własta z Warszawy. Zresztą słowami nie da się 16 numerów i finałów spisać, ani piosnek wyśpiewać. Przyjdźcie i zobaczycie i ocenicie to małe „Nasze Oczko". — Szczegóły w afiszach.

— **Ze Związku Adwokatów Polskich we Lwowie.** Zarząd Oddziału przypomina, że w piątek dnia 7 grudnia o godz. 18.30 odbędzie się w lokalu Związku Adwokatów Polskich (ul. Sokoła 4, II p.) referat pp. dra Brunona Blumenfelda i dra Jerzego Rosenkiewicza o „Ustawie o postępowaniu administracyjnem". — Udział członków Polskiego Towarzystwa Prawniczego i Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej, bardzo pożądany.

— **Na wierzchy** futrzane, raglany, palta męskie, udziela firma WITTELS — Rutowskiego 7, kredyt 10-miesięczny przy cenach ściśle gotówkowych. 12511

— **Odznaka pamiątkowa 40 Pułku Piechoty.** Dowódca 40 p. p. zawiadamia, że Pan Minister Spraw Wojskowych zatwierdził pamiątkową odznakę pułku. W związku z tem uprasza się wszystkich PP. Czterdziestaków, oficerów i szeregowych, którzy służyli w pułku, o złożenie podań z wyszczególnieniem czasu przebytego w pułku. Cena odznaki wraz z legitymacją: srebrna 16 zł., podolic. 8 zł., szereg. 3 zł.

— **Nowo otwarty Magazyn pończoch R. DRZAŁA** — Lwów, ul. Chorążczyzny 5, przed kinem Apollo, poleca: kołdry 19 zł., materace 30 zł., przeróbka kołder 6 zł., materaców 8 zł. 13034

Pensjonat „LWOWIANKA"
w Zakopanem
poleca na sezon zimowy słoneczne pokoje Centralne ogrzewanie. Ciepła i zimna woda w każdym pokoju. Oszklone i ogrzewane werandy. Smaczny, zdrowy i obfity wikt. — Doborowe towarzystwo. — Przyjmuje się tylko zdrowych. 12050k

— **W najbliższych dniach wydaje sekcja prasowa przy Wojew. Komitecie Pomocy polsk. młodzieży akademickiej jednodniówkę „Pod Wiatr"**, akademickie zwierciadło wklęsłe i wypukłe, organ zależny od humoru redaktorów i kabzy W. K. P., który ukaże akademika: „Na wozie i pod wozem". — We własnej naturze i w karykaturze. — W parku na randce, w nocy na birbantce.

Co załatwiono na ostatniem posiedzeniu Magistratu.

OPŁATY I PODATKI. — KONSENSY BUDOWLANE. — NOWA ULICA. — SANECZKI I ŁYŻWY DLA SIEROT. — POMNIK KOŚCIUSZKI. — SUBWENCJE.

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu uchwalono na rok budżetowy 1929/30 pobór następujących opłat gminnych oraz dodatków do podatków państwowych w dotychczasowej wysokości: opłat kopytkowych, podatku od psów, dodatku państwowego podatku przemysłowego, dodatku do państwowego podatku gruntowego.

Uchwalono skonwertować przyznaną Gminie m. Lwowa 6 prc. pożyczkę w kwocie 6.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych, zwrotną do r. 1931, na pożyczkę 3 prc., zwrotną do r. 1937.

Udzielono następujących konsensów budowlanych: Ignacemu i Józefie Mazurom na parterowy budynek przy ul. Koszarowej, Marji Rosickiej na 1 piętrowy budynek oficynowy przy ul. Murarskiej, Helenie Baranowskiej na parterowy budynek mieszkalny i garaż oficynowy przy ul. Pijarów 40, dr. Salomonowi i Klarze Stauberom na nadbudowę 2-go piętra przy ul. św. Mikołaja 11, firmie Grosskopf i Synowie na nadbudowę 2-go piętra w magazynie oficynowym przy ul. Bema 15 Piotrowi Marji Maczasom na parterowy budynek przy Drodze Kulparkowskiej, Aleksandrowi i Paulinie Grodz na parterowy budynek na Bogdanówce, Wandzie Dromreckiej i Janinie Szymańskiej na 2-piętrowy dom mieszkalny przy ul. 29 Listopada.

Zatwierdzono przedłożony przez spad kobierców śp. Ludwika Stadtmuellera projekt otwarcia na ich gruntach nowej ulicy, mającej połączyć ul. Janowską z ulicą Złotą.

Uchwalono projekty regulaminów: dla Miejskiego Zakładu dla nieuleczalnych, dla Miejskiego Schroniska kobiet bezdomnych i poszukujących pracy, oraz dla Zakładu dla nieuleczalnych i ozdrowieńców fundacji im. Bilińskich.

Uchwalono zakupić dla wychowanków Zakładów sierocych przy ul. Kadeckiej 25 saneczek po 30 zł. dla dziewcząt i 40 par łyżew po 15 zł. dla chłopców.

Uchwalono zakupić do łazienki w powyższym zakładzie piec do ogrzewania wody węglem za cenę 450 zł. i przeznaczyć na dokończenie montażu wirówki w pralni wraz z motorem elektrycznym kwotę 1500 zł.

Uchwalono do Komitetu budowy pomnika Tadeusza Kościuszki wydelegować przedstawicieli Rady Przybocznej, wypłacić Komitetowi ze zdeponowanych na ten cel w Gminie pieniędzy kwotę 10.000 zł., wstawić do budżetu na ten cel kwotę 5.000 zł. i wypłacić Komitetowi resztę depozytu t. j. 33.507 zł. 81 gr. po przystąpieniu do budowy pomnika.

Uchwalono wypłacić Żydowskiej Gminie Wyznaniowej tytułem subwencji dla Żydowskiej Szkoły dla głuchoniemych kwotę 1.300 zł. oraz tytułem stałej subwencji kwotę 1.000 zł. dla szkoły im. A. Kohna.

Uchwalono wypłacić Kołom Rodzicielskim, Komitetom Obywatelskim, Kołom Matek względnie Dyrekcjom szkół subwencje jednorazowe na dożywianie w godzinach przedpołudniowych niezamożnej młodzieży szkół powszechnych, a to dla 35 szkół w sumie 16.500 zł.

Uchwalono wypłacić Radzie szkolnej miejskiej 3.000 zł. na zdjęcia fotograficzne, ramy, kartony etc. na grudniową wystawę szkolną we Lwowie.

Uchwalono wydzierżawić Lwowskiemu Towarzystwu dla walki z gruźlicą las w Hołosku Wielkiem o powierzchni 11 morgów 643 s. kw. na lat 50, a to na cele budowy santorjum.

Mikołaj z piernika.

Owijam Mikołaja w bibułkę — z pewnym smutkiem, bo przypomniały mi się słowa Dickensa. Wielki powieściopisarz, siedząc w cyrku, z goryczą wspominał latą dziecinne, kiedy zajmowała go tylko arena i borykania zwierząt; w wieku sędziwym uczęszczał na widowiska, by przypatrywać się już tylko... ludziom i śledzić odbicie popisów cyrkowych na obliczach i w duszach. Utracił radość dziecięcą, stał się uczonym miłośnikiem widowisk. To lata nam przynoszą: historia (tak Grecy nazywali wszelkie badanie) opowija wydarzenia codzienne, staje między nami a życiem, i gdy przestajemy bawić się zjawiskami życia, przecież zajmujemy się wciąż jeszcze niemi i wyjaśniamy je z powagą, w której jest trochę żalu za utraconą radością... z sa mego piernika.

Bo Mikołaj z piernika stał się tymczasem dla mnie częścią historji, nie tylko lat dziecinnych, ale bardzo odległych wieków. — Za cesarza Augusta żył w Rzymie Mikołaj z Damaszku, uczony filozof i historyk, bo napisał aż 80 ksiąg dzieł powszechnych i wydał zbiór dziwacznych rysów obyczajowych u najrozmaitszych ludów. Dzieła te zaginęły i nie im to Mikołaj Damasceński zawdzięczał sławę, ale, rzecz dziwna, o wiele dziwniejsza od rysów obyczajowych, jakiemi zajmował się, uczony ten przekazał się dalekiej potomności dzięki... piernikom własnego wyrobu, jakie posyłał cesarzowi Augustowi. Cesarz tak zasmakował w piernikach Mikołaja, że nazwał je Mikołajami. Mikołaje z piernika są znane długo jeszcze potem pisarzom bizantyńskim, jak Hesychiosowi, Pociuszowi (IX wiek po Chr.), Eustacjuszowi (XII wiek). Jeden ze słowników łaciny średniowiecznej wymienia jeszcze panis Nicolaus.

Dziś pierniki Mikołaja Damasceńskiego utraciły rodowód starożytny, ale stały się smakołykiem nie tylko dla cesarzy, ale, co milsze, wszystkich miłusińskich, smakoszy z łaski bożej, którym nie trzeba piernika przyprawiać historją.

Jerzy Kowalski.

W miłości i kochaniu, na walnem zebraniu — w kuchni i bufecie, w uniwersytecie. — Przy cienkiej herbacie, na komisarjacie. — W rozsłonecznej kawiarni, — pod słupem latarni. — Przy gwizdach i wyciu i wogóle w życiu. Bezcenny ten numer będzie kosztował 50 groszy w kioskach i na ulicy.

— **Sprawy urzędnicze.** W dniu 30 listopadu r. b. p. minister Czechowicz przyjął delegację Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w osobach członków zarządu głównego pp. Kowarskiego, Nadolskiego i Pawłowskiego. Delegacja przedstawiła panu ministrowi sprawę nieuregulowanego od roku dodatku mieszkaniowego oraz dodatku regulacyjnego z powodu wzrostu drożyzny. P. minister Czechowicz zakomunikował, że wnioski w tej sprawie złożył na Radę Ministrów, a decyzja zostanie powzięta na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów.

Prócz tego delegacja omawiała sprawę charakteru projektowanego specjalnego Banku przeznaczonego dla urzędników. P. minister Czechowicz popiera inicjatywę zorganizowania takiego Banku, uważając, że charakter jego powinien być społeczny a nie państwowy. Opracowanie statutu uważa za sprawę pilną, powierzając pracę tę zainteresowanym w budżecie przewiduje na rzecz Banku jako subwencję 5,000.000 złotych.

— **Zjazd śpiewaczy.** W dniach 8 i 9 grudnia gościć będzie miasto nasze potężna rzeszę śpiewaczą. Tysiąc chórzystów wykona szereg pieśni najcelniejszych kompozytorów polskich. Zainteresowanie zjazdem tak we Lwowie jak i na prowincji, a zwłaszcza w miastach wojewódzkich — bardzo duże. Z dniem każdym napływają liczne zgłoszenia

od osób zamiejscowych, które zapowiadają swój przyjazd na wielkie święto śpiewacze.

Program szczegółowy uroczystości sobota 8 grudnia godz. 9 uroczyste nabożeństwo w bazylice arch.; godz. 11. uroczyste otwarcie Zjazdu przez prezesa Związku i przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, poczem nastąpi koncert, w którym zaprodukują się lwowskie i zamiejscowe towarzystwa śpiewacze; godz. 17 obrady Wydziału Związku przy współudziale delegatów wszystkich Towarz. Związkowych; godz. 21 raut w salach Kasyna i Koło liter. art. wydany przez zarząd miasta. — Niedziela 9 grudnia: godz. 9.30 hołd złożony przez wszystkich uczestników zjazdu „Orlętom“ na cmentarzu Obrońców Lwowa; godz. 11 wielki koncert w Teatrze Wielkim. Zespół 500 śpiewaków i śpiewaczek, oraz artyści opery: pp. Platówna, Bender, Płoński Szymonowicz i art. dram. Strachocki oraz orkiestra Teatru Wielkiego i Tow. muzycz. wykonają oratorjum Mieczysława Sołtysa „Śluby Jana Kazimierza“. Godz. 16 obrady Rady Naczelnej Zjednoczenia polskich Związków śpiewaczych; godz. 20 zebranie towarzyskie uczestników Zjazdu.

Dla orjentacji publiczności, pragnącej wcześniej zaopatrzyć się w bilety, zaznaczamy, że przedsprzedaż na koncert sobotni odbywa się w składzie nut G. Seyfarta, zaś na koncert w Teatrze Wielkim w kasach teatralnych. Ceny miejsc, mimo znacznych wydatków, bardzo przystępne, gdyż komitetowi zależy na tem, by na koncertach tych zjawiła się jak najliczniej — młodzież, która pieśni naszę ukochać winna, tak jak dawnemi laty, wszyscyśmy ta mocarną władczynie dusz ukochali i z Niej wiarę w przyszłe zwycięstwo czerpali.

— **Śp. inż. Sądel Wojciech.** Lwowska Dyrekcja kolei państwowych i jej pracownicy zostali okryci żałobą z powodu śmierci naczelnika Wydziału drogowego inż. Wojciecha Sądla, który zmarł w nocy z 3 na 4 grudnia br.

Ś. p. inż. Sądel urodzony w krakowskiem po ukończeniu Politech. lwowskiej w roku 1900 poświęcił się służbie kolejowej, na której wytrwał do ostatniej chwili. Obowiązki swoje spełniał w Sekcjach utrzymania kolei w Podwołoczyskach, Jarosławiu, Samborze, Haliczu, Stanisławowie a ostatnio we Lwowie skąd został w roku 1925 powołany na stanowisko Dyrektora Wydziału drogowego.

Ś. p. Sądel zyskał sobie swoją sumienną pracą i obywatelskim pojmowaniem swego urzędu, na którym kierował się zawsze bezwzględną sprawiedliwością, pełne uznanie i szacunek tak swych przełożonych jak i podwładnych. — Cześć Jego pamięci!

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w dniu 6 grudnia br. o godz. 14-tej z domu żałoby na głównym dworcu we Lwowie.

— **Wenta Gospodaska** od szeregu lat urządzana staraniem Zjednoczenia Kołeżeńskiego Jazłowieckiego zapowiada się w tym roku doskonale. Atrakcję stanowić będą liczne wartościowe fanty: zwierzyna, drób, masło, owoce i inne, pierwszorzędnej jakości produkty gospodarstwa wiejskiego, oraz muzyka wojskowa 40 pp. i doskonale zaopatrzony, a tani bufet. Wenta odbędzie się w niedzielę dnia 9-go grudnia o godzinie 4-tej po południu w nowej sali Tow. Kupieckiego przy ulicy Halickiej l. 19, I p Losy po 25 gr. Wstęp na salę 50 gr. 12546

— **Prof. dr. Jan Lenartowicz** wyjechał — powróci w pierwszych dniach stycznia. 12547

— **Nadkom. Stanisław Parylewicz,** kierownik Wydziału śledczego P. P. opuścił w tych dniach to stanowisko, przenosząc się na posadę w Towarzystwie Kredytowem ziemskiem. Prowadząc od kilku lat tak ciężkie a odpowiedzialne kierownictwo Wydziału śledczego, — nadkom. Parylewicz od pierwszej chwili zyskał sobie uznanie nie tylko swej przełożonej władzy, ale i w szerokich kołach społeczeństwa. Zasłużył na nie w całej pełni a dużą sympatję, jaką cieszył się u tych wszystkich, którzy kiedykolwiek z nim zetknęli się, zdobył sobie wysokimi walorami umysłu i serca. Bo zyskiwał ją sobie nadzwyczajną prawością charakteru, którą na tym poziomie kryształowa nazywają, — jednał sobie wszystkich niecodzienną uprzejmością, zadziwiał mrówczą pracowitością, a przedewszystkiem podbijał wysoką kulturą umysłową. W stosunku do dziennikarzy, którzy z powodu swego zawodu codziennie z nim się stykali, okazywał się zawsze nader uczynnym w miarę urzędowej możności i cieszył się wśród ich szeregów bez względu na kierunek polityczny, jaki przedstawiali, rzadką sympatją i popularnością. Wyrazić wkońcu należy żal, iż ludzie tej wysokiej miary, co nadkom. Parylewicz ustępuja z szeregów wyższych funkcjonarjuszy policyjnych i porzucają służbę, w której jako właściwi ludzie byli na właściwym posterunku. Słowa powyższe wskazuje nam nie jakaś zdawkowa grzeczność, ale obowiązek dziennikarski stwierdzenia w kilku słowach tego, na co się patrzyło przez ciąg długich, w lata układających się miesięcy.

=*=

— **Pożar w pracowni kołder.** Wczorajszej nocy wybuchł pożar w realności przy ul. Szkarpowej l. 9, gdzie w suterenach mieści się fabryka kołder Samuela Liebermanna. Z niewiadomej przyczyny zajęła się tam nagromadzona wata, skutkiem czego pożar, natrafiwszy na łatwo zapalny materjał, począł się szybko szerzyć. Przybyły na miejsce tren straży w szybkim czasie ogień zlokalizował. Szkoda znaczna.

— **Plaga włamań.** Wczorajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Natana Schlumpera przy ul. Zamarstynowskiej l. 26, dokąd dostali się po wytłoczeniu szyby w drzwiach. Sprawcy splądrowali trzy pokoje i zabrali srebrną zastawę stołową i biżuterję ogólnej wartości 2.500 zł. — Drugie włamanie dokonane zostało na szkodę Wasyla Krabla przy drodze Wuleckiej, trzecie na szkodę C. Biegelhaupta przy ul. Kampiana l. 15.

— **Puszczał w obieg fałszywe dwuzłotówki.** — Policja aresztowała w dniu wczorajszym Stanisława Bajraka, liczącego 27 lat, który puszczał w obieg fałszywe dwuzłotówki.

— **Zarządzenia na czasie.** Starostwo grodzkie wydało energiczne zarządzenia, zmierzające do wprowadzenia szybkiego i bezzwłocznego oczyszczania chodników z roztopów śnieżnych. W dniu wczorajszym ukaranych zostało kilkunastu dozorców, którzy nie usłuchali wezwania ze strony posterunkowych i nie oczyścili chodników.

— **Aresztowanie złodziejek.** Policja aresztowała Paulinę Szpunar, która skradła biżuterię na szkodę Marka Klappera przy ul. Peltewnej l. 1 oraz Zofję Kende za kradzież gotówki na szkodę Joachima Kartena.

P. T. Prenumeratorów

prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do 10-go grudnia b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma. — Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu wynosi **5 zł. 80 gr.**

Ostatnia książka o płatowcach.

Nakładem wojew. kom. LOPP. we Lwowie wyszła książka pt. „Płatowiec“, napisana przez p. E. Małeckiego, kierownika wojskowych warsztatów lotniczych w Skniłowie. Jest to podręcznik popularny, do użytku praktyków i kursów lotniczych. Na treść książki składają się: zasady lotu, opis budowy, montaż, regulacja oraz wady regulacji i sposoby ich usuwania.

Wiadomo, że literatura techniczna w Polsce jest skąpa, a jeśli chodzi o dzieła specjalnie lotnicze, to brak ich daje się bardzo odczuwać. Nad stworzeniem rodzimej literatury lotniczej pracują odpowiednie czynniki w Polsce, ostatnie czasy przyniosły nam kilka prac oryginalnych o lotnictwie oraz tłumaczenia.

O teorji i budowie płatowców mamy w języku polskim kilka książek. Pierwsza ukazała się jeszcze w roku 1910, opatrzona przedmową i przetłumaczona z angielskiego przez M. T. Hubera profesora Politechniki tutejszej, a napisana przez p. L. Schauetzera pt. „Teorja i konstrukcja aeroplanów“. Dziś ten podręcznik ma jedynie wartość historyczną.

Po wojnie światowej ukazuje się w roku 1921 broszura obszerna, wydana przez Wojskowy Instytut naukowo-wydawniczy, napisana przez inż. G. Mokrzyckiego pt. „Opis budowy płatowców“. Podręcznik ten nic na wartości dotychczas nie stracił.

W roku 1925 nakładem W. I. N. W. wychodzi książka z atlasem, zawierającym 377 rysunków pt. „O budowie płatowców“, napisana przez śp. inż. Zych Płodowskiego, ppłk. Wojsk Polskich, który zginął tragicznie w Warszawie w ub. r. podczas lotu ćwiczebnego. Jest to podręcznik, który powyższy temat omawia bardzo obszernie, napisany jest z wielką znajomością rzeczy — autor wykłada na Politechnice warszawskiej mechanikę lotu i budowę płatowców.

Następnie nakładem woj. kom. L. O. P. P. w Poznaniu wychodzi trzytomowe dzieło pt. „Teorja i budowa samolotów“, napisana przez inż. G. Mokrzyckiego, obecnie profesora katedry budowy płatowców na Politechnice warszawskiej. Jest to dzieło wyczerpujące, przeznaczone dla tych, których problemy lotnictwa praktycznego bliżej interesują, dlatego studjować ją można po zdobyciu już pewnych podstaw, słowem książka wybitnie fachowa.

Jak widzimy ta gałąź literatury lotniczej posiada już parę prac, a luki, które jeszcze się znajdują będą z pewnością z biegiem czasu usunięte. Od dawna dawał się odczuwać brak polskiej książki, któraby ujmowała całokształt wiadomości z zakresu płatowców, wymaganych i niezbędnych każdemu mechanikowi lotniczemu. Podręcznik p. Małeckiego w całej pełni lukę tę wypełnia. Myśl napisania go — jak powiada autor w przedmowie — „wyłoniła się w związku z kursami cywilnych mechaników lotniczych, zainicjowanemi we Lwowie przez woj. kom. LOPP. oraz Izbę handlową i przemysłową“, z tego też powodu zapewne podjął się komitet lwowski wydawnictwa tej książki.

Książkę czyta się bardzo gładko, zdobi ją 280 rysunków w tekście, w większości bardzo starannych. Autor zaopatrzył podręcznik wstępem teoretycznym i, oprócz części praktyczno-opisowych podał elementarne zasady lotu płatowca. Ponadto podręcznik posiada bardzo wiele wskazówek praktycznych, które według słów autora są niezbędne mechanikowi lotniczemu zmuszonemu do wykonywania bardzo odpowiedzialnego zawodu.

Podręcznik ten z powodu swych zalet niewątpliwie znajdzie szerokie zastosowanie na coraz liczniej urządzanych kursach i szkołach mechaników lotniczych, a ukazanie się go jest tem bardziej ważne, że w przyszłym roku zostaje otwartą we Lwowie cywilna szkoła mechaników lotniczych, dla której gmach szkolny komitet lwowski wykańcza. Książka ta będzie miała zapewne wielkie wzięcie na kursach pilotażu, które urządza rokrocznie Aeroklub Akademicki we Lwowie. Dobry pilot nawet i sportowiec powinien mieć nie mniejsze wiadomości od mechanika, który może nad nim górować tylko wprawą.

T. J.

Posterunkowy zamordowany.

O popełnienie mordu podejrzani są parobcy sokolniccy.

Donieśliśmy we wczorajszym numerze o znalezieniu zwłok post. Jana Stankiewicza na szóstym kilometrze gościńca stryjskiego w pobliżu Sokolnik. Pierwsze dochodzenia nie zdołały wyjaśnić przyczyny jego śmierci, a nawet zdawały się wykluczać zamach morderczy na jego osobę.

Na miejsce wypadku wyjechał r. Witoszyński, komendant powiatowy P. P. Wyrwich, oraz jego zastępca asp. Liebich. Przedsięwzięte komisyjnie oględziny zwłok stwierdziły, że post. Stankiewicz został w skrytobójczy sposób zamordowany strzałem rewolwerowym oddanym z pobliża. Kula rewolwerowa trafiła go w prawę łopatkę piersiową i pozostała wewnątrz.

Dochodzenia ustaliły, że post. Stankiewicz pełnił w krytycznym czasie służbę patrolowa w obchodzie II, wyszedł celem jej pełnienia w dniu 3 grudnia o godz. 13-tej, a po jej odbyciu powracał o północy po spatrolowaniu Sołonki. Kierował się gościńcem w stronę Sokolnik, gdzie na gościńcu przez nieznanego sprawcę został zastrzelony. Stankiewicz liczył 30 lat i pozostawił żonę i dziecko, i od trzech lat pełnił służbę na posterunku sokolnickim. Zwłoki jego przewiezione zostały do Instytutu medycyny sądowej, gdzie w dniu wczorajszym odbyła się sekcja.

Stankiewicz otrzymywał w ostatnim czasie listy z pogróżkami, iż w najbliższym czasie zostanie pozbawiony życia. Ponieważ Stankiewicz ścigał energicznie karygodne wybryki parobków sokolnickich, tępił pijatykę, klusownictwo, rabunki, — przeto podejrzenie istnieje, iż został zamordowany przez sokolnickich parobków.

MĄŻ ZASTRZELIŁ ŻONĘ.

Krosno. (Tel. wł.) Donieśliśmy onegdaj o zamordowaniu Wiktorji Langnerowej, która na ulicy zastrzelona została przez nieznanego sprawcę. — Dochodzenia policyjne wykazały, że sprawcą tego morderstwa był mąż Wiktorji Konstanty, liczący 36 lat, hutnik. Utrzymywał on od pewnego czasu stosunek miłosny z robotnicą fabryczną, Ireną Gorczycówną, a gdy z tego powodu powstawały w domu jego awantury, postanowił pozbyć się żony. Kilkakrotnie usiłował ją otruć i z fabryki zabierał w tym celu rozmaite chemikalja. Ostatnio wyszedł z żoną do miasta i w czasie powrotu zamordował ją wystrzałem z rewolweru. Po dokonaniu zbrodniczego czynu podążył czeprędzej do fabryki celem ustalenia sobie alibi, lecz pogrążył go materjał dowodowy, zebrany przez policję. Langner zaprzecza winie i twierdzi, że nigdy nie posiadał rewolweru, podczas gdy policja stwierdziła, iż w sierpniu kupił rewolwer systemu „Frommer“ od Wojciecha Pelczarskiego i że kula, która zgładziła Langnerową nadaje się swym kalibrem do tego rewolweru. Langner został aresztowany.

Na jakie choroby umierają królowie?

W związku z chorobą króla angielskiego wydrukowało jedno z najbardziej znanych pism medycznych angielskich „Medical Searchlight", bardzo ciekawy artykuł pod powyższym tytułem. Okazuje się, że choroba i śmierć nietylko nie mają żadnego szacunku przed ukoronowanemi głowami, ale nie przebierają nawet w formach najmniej, zdałoby się, dostępnych dla tak wysokich progów, aby siać i tam zniszczenie. Tak n. p. ospa naturalna, przeciwko której dzisiaj zabezpieczony jest dzięki szczepieniu ochronnemu najbiedniejszy chłop czy robotnik, znajdowała w 17 i 18 stuleciu liczne ofiary wpośród członków rodów monarszych. Na dworze angielskim na ospę umarli dwaj synowie Karola I., królowa Anna przebyła wprawdzie zwycięsko ospę, ale została na całe życie straszliwie zeszpecona. Umarła natomiast na tę chorobę królowa Marja, żona Wilhelma III., zmarłego również na ospę, tak samo, jak brat królowej, „chevalier de Saint - Georges", oraz siostra ich, księżniczka Luiza. W domu Burbonów na ospę, zwaną powszechnie „chorobą gminu", zmarł jeden z synów Ludwika XIV; dwie jego córki, M-lle de Blois i księżna Conti, obie bardzo piękne zostały fatalnie zdefigurowane przez tę okrutną chorobę. Umarł na nią, mając lat 64, Ludwik XV. Wśród panujących austrjackich zmarł na ospę Józef I., oraz obie żony Józefa II. Matka jednej z nich tak okrutnie została zeszpecona śladami przebytej ospy, że minister dworu Kaunitz kazał usunąć z pokojów królewskich wszystkie zwierciadła. Liczne ofiary zagarnęła choroba ta na dworach: rosyjskim i niemieckim. Po wprowadzeniu wszak że szczepień ochronnych nie było ani jednego już wypadku zachorowań na ospę wśród dzieci królewskich. Liczne są natomiast wypadki śmierci królów z powodu chorób serca i nerek, a także zapaleń płuc, na które żadnych wakcyn jeszcze nie wynaleziono.

Sport.

Baczność narciarze „Pogoni"! Nalepki na sezon bieżący nadeszły z PZN Sekretarjat Sekcji Narciarskiej LKS. Pogoń przedłuża legitymacje PZN. (czarne i żółte) w godzinach urzędowych (poniedziałki, środy, piątki od 7.30 do 9 wiecz. w lokalu Klubu, Rutowskiego 23). — Prawo do przedłużenia legitymacji posiadają tylko ci członkowie, którzy opłacą składkę za sezon bieżący (6 zł.) i zakupią nowy kalendarzyk narciarski PZN (2 zł.).

Kurs jazdy na nartach Karpackiego Towarzystwa Narciarzy. Wykład o technice jazdy na nartach odbędzie się dnia 6 bm (we czwartek) w lokalu Tow., Sokoła 4 (gmach „Wieku Nowego") o godz. 20. Wpisy na kurs przyjmuje się od godz. 19.

Sekcja Narciarzy 1. LKS. Czarni urządza we Lwowie w sobotę 8 i w niedzielę 9 bm. kurs jazdy na nartach dla początkujących. Opłata za kurs wynosi dla niecłonków 3 zł od osoby. Członkowie Sekcji korzystają z kursu bezpłatnie. — Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat w czwartek i w piątek od godz. 19—20 w lokalu klubowym przy ul. Rutowskiego 8.

Sekcja kolarska LKS. Pogoń komunikuje, że w sobotę dnia 8 bm. w lokalu Klubu przy ul. Rutowskiego 23, I. p. o godz 6-tej wiecz. odbędzie się wieczornica kolarska z dancingiem, podczas której nastąpi rozdanie nagród turystom-członkom Sekcji za wycieczki w r. 1928. Nagrodzeni zostaną: WP. mjr. Franiek, pp. Brück, Kozak, Legeżyński, Tysowski, Chajes, Gawroński, Grajewski, Tuziak i Zawadzki.

Nowe mistrzowskie biegi w wioślarstwie. Wydział wykonawczy Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich wprowadził na wniosek komisji sportowej do programu regat związkowych dwa nowe mistrzostwa Polski, które rozegrane zostaną poraz pierwszy w roku 1929, a mianowicie: mistrzostwo dwójek, ze sternikiem (na dwa długie), mistrzostwo dwójek bez sternika (na dwa długie). Jak donosi „Sport Wodny", mistrzostwa te wprowadzone zostają w celu zrównania programu mistrzostw Polski z programem mistrzostw Europy w związku z koniecznością obsadzenia wszystkich biegów o mistrzostwo Europy w r. 1929 w Polsce przez obsady polskie.

Uczniowie poza nawiasem AZS-u. Na walnem zgromadzeniu akademickiego związku sportowego w Warszawie zapadła znamienna uchwała, w myśl której postanowiono nieprzyjmować do AZS-u uczniów szkół średnich.

Epilog zabójstwa śp. Iżowskiej.

PORUCZNIK ZAŁĘSKI SKAZANY NA 5 LAT TWIERDZY.

Donosiliśmy swego czasu o krwawym wypadku, jaki miał miejsce u wylotu ulic Sakramentek i Piekarskiej. — Nad ranem dnia 27 kwietnia br. ppor. Antoni Załęski szablą zarąbał na śmierć swoją narzeczoną śp. Józefę Iżowską. Tło oraz cały przebieg krwawej historji podaliśmy dokładnie w sprawozdaniach ze sądu doraźnego przed którym stanął ppor. Załęski z początkiem maja br. Sąd doraźny przekazał sprawę Trybunałowi zwyczajnemu, przed którym stanął Załęski przedwczoraj, tj. 4 grudnia.

Obecnie przypominamy pokrótce tę historję. Załęski, po wyjściu ze szkoły oficerskiej, przydzielony został do Lwowa i tu poznał starszą od siebie o lat kilka śp. Iżowską z zawodu krawczynię. Młodemu podporucznikowi podobała się, o wiele od niego doświadczeńsza Iżowska, zakochał się, zaręczył — a miłość nie skończyła się na czułej wymianie słówek.

Po pewnym czasie Iżowskiej znudził się Załęski i wyznała mu to po wspólnej bytności w hotelu Royal aż nazbyt brutalnie używając słów „złam pysk", po których Załęski dobył szabli i kilkoma cięciami zadał śmierć.

Rozprawę prowadził ppułk. Prorok, oskarżał prok. mjr. Schlafberg, bronił adw. dr. Hecht.

Po półtoradniowej rozprawie wczoraj o godz. 4-tej popoł. ogłoszony został wyrok skazujący ppor. Załęskiego na 5 lat twierdzy i wydalenie z korpusu oficerskiego. Oskarżony zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Tragedja „kozackiej" miłości.

(Od własnego korespondenta).

Przemyśl, 6 grudnia.

Głośna w sierpniu br. sprawa zamordowania na ulicy młodej seminarzystki Serbeńskiej przez ruskiego akademika Wachniaka znalazła obecnie swój epilog przed sądem. Ponura ta tragedja wedle aktu oskarżenia przedstawia się w ten sposób: W r. 1924 obecny zabójca Semen Wachniak jako uczeń gimn. poznał na tańcach młodziutką uczenicę lat 14, córkę obrońcy w sprawach karnych Marję Serbeńską, do której zapłonął miłością. Ta jednak nie odzwajemniała mu się, lecz owszem wypraszała sobie, aby za nią chodził i prześladował ją swoją miłością. Doszło do tego, że uparty chłopiec stał się wobec swej bogdanki agresywnym, a nawet wprost brutalnym, chcąc ją wprost gwałtem zmusić do uczucia. Aby się pozbyć natręta, nieszczęśliwe a prześladowane dziecko wyjechało do swej starszej siostry nauczycielki pod Piotrków. Ale i to nie pomogło, bo adonis pisywał do niej listy napastliwe, pełne ordynarnych wymyślań a nawet pogróżek.

Gdy w lipcu 1928 r. przyjechała ze swą siostrą na wakacje do Przemyśla, prześladowania te spotęgowały się.

Dziką i brutalną miłością zajęła się wreszcie jej siostra mężatka p. Jartywcowa i starała się młodemu dzikusowi wytłómaczyć niestosowność, jednak to wcale nie pomogło.

Dnia 18 sierpnia br. oskarżony wszedłszy do kamienicy, w której Serbeńska mieszkała, zrobił jej kolosalną awanturę krzycząc: „wy je pidła i wasi sestry pidłe!" „Ja panią nienawidzę, żeby pani mnie chciała, to ja pani już nie chcę"!

Kilka dni przed morderstwem kupił rewolwer i gdy dnia 25 sierpnia spotkał ją w towarzystwie siostry, chodził za niemi krok w krok, dopóki nie załatwiły sprawunków. Nieszczęśliwe dziecko, jakby w przeczuciu śmierci zwróciło się do przechodzącego Henryka Heislera, prosząc go ze łzami w oczach o ratunek i odprowadzenie do domu. W kilkanaście minut później, gdy je Heisler odprowadzał, padł z tyłu z odległości dwóch kroków strzał, który ugodził Serbeńską w plecy. — Strzał był celny, bo nieszczęsna ofiara zaraz zginęła.

Morderca uciekł, a gdy przechodnie poczęli go ścigać wpadł do kamienicy przy ul. Jagiellońskiej i tam strzelił do siebie w piersi. Odwieziony do szpitala, wkrótce wyzdrowiał i obecnie stanie przed trybunałem. W śledztwie tłómaczył się zdenerwowaniem i wzburzeniem.

Do rozprawy powołano kilkunastu świadków.

Rozprawa rozpoczyna się dzisiaj i budzi w mieście wielkie zainteresowanie.

Złodziej zamordował spólnika, a następie jego matkę.

CHCIAŁ USUNĄĆ NIEWYGODNEGO ŚWIADKA.

Mosty Wielkie. (Tel. wł.) W nocy 22 listopada — jak już donosiliśmy — wśród zagadkowych okoliczności w lesie koło Mostów Wielkich zamordowany został niejaki Stefan Sawicki, poczem przed południem tegoż dnia śledzi natrafili w jego mieszkaniu na zwłoki jego matki, Ewy.

Dochodzenia policyjne wykazały, że oba morderstwa popełnili: Michał Czornyj, liczący 31 lat, i Aleksander Nawrocki, liczący 40 lat, obaj zamieszkali w Mostach Wielkich. Stefan Sawicki tworzył wraz z nimi szajkę złodziejską, która od dłuższego czasu grasowała na terenie najbliższej okolicy. Wszyscy trzej, Sawicki, Czornyj i Nawrocki, wybrali się krytycznej nocy na wyprawę złodziejską do sąsiedniej wsi, Borowego. Gdy się już znajdowali w lesie w pobliżu tej wsi, powstała sprzeczka pomiędzy Sawickim a Nawrockim, który siekierką, której miał użyć przy włamaniu, ugodził tak silnie w głowę Sawickiego, iż tenże na miejscu wyzionął ducha.

Ponieważ wszyscy trzej przed swą wyprawą bawili w mieszkaniu Sawickiego, którego matka, Ewa, była poinformowaną o ich sprawkach, przeto Nawrocki po porozumieniu się z Czornyjem postanowił usunąć ją jako niewygodnego świadka i w tym celu podążyli obaj do mieszkania Sawickiej, gdzie Czornyj stanął na czatach a Nawrocki udał się do wnętrza domu i wspomnianą już siekierką zamordował Ewę Sawicką. Po dokonaniu tego mordu Nawrocki zrabował garderobę i zabrał 10 zł., którymi podzielił się z Czornyjem.

W czasie rewizji w mieszkaniu Nawrockiego znaleziono część zrabowanej garderoby i skrwawioną siekierkę. Czornyj przyznał się do winy i podał bliższe okoliczności, towarzyszące tym morderstwom. Aresztowano również w Borowem Stefana Bezruczkę, który od morderców zakupił część zrabowanej garderoby. Obaj mordercy zostali aresztowani.

Radjofon.

Czwartek, 6 grudnia.

Warszawa (1111). — 12,30. Transmisja koncertu organizowanego w Filharmonji dla młodzieży szkolnej. — 18,00. Audycja literacka. — 20,30. Koncert orkiestry Policji Państwowej miasta Warszawy. — 22,30. Transmisja muzyki lekkiej z sali malinowej hotelu Bristol.

Kraków (566). — 17,10 „Wieści o kobiecie z szerokiego świata" wygł. dr. Grabowska. — 20,30. Koncert poświęcony muzyce hebrajskiej. — 22,30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon".

Poznań (344) — 19,00. „Pięciolecie polskiego pięściarstwa" wygł. St. Derda. — 20,30. Koncert wieczorny artystów Opery poznańskiej.

Katowice (422). — 17,10. „Z dziejów miasta Katowic" wygł. prof. W. Dzięgiel.

Wilno (435) — 16.45. Audycja wesoła.

Praga (348). — 19,30. Transmisja koncertu symfonicznego ze sali Smetany.

Budapeszt (555). — 19,30. Transmisja z Opery królewskiej.

Leningrad (1000) — 18,30. Transmisja z Opery państwowej.

Moskwa (825) — 18.30 .Transmisja Z Opery państwowej.

Kopenhaga (337). — 20,00. Transmisja z Odd-Fellow-Palaest: koncert symfoniczny pod dyr. Emila Młynarskiego. Solistka Ewa Bandrowska Turska.

Wiedeń (517). — 20,15. „Rigoletto" — opera Verdi'ego.

Wrocław (322). — 20,15. Koncert Filharmonji śląskiej.

Medjolan Godz. 20.30. „La Grazia" — opera Michetti'ego

Piątek, 7 grudnia.

Warszawa. (1111) Godz. 18'00. Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko". — 20'15. Transmisja z Filharmonji warszawskiej. W programie: „Missa solemnis" Beethovena.

Kraków. (566) Godz. 17'35. „Osobistości historyczne w anegdocie ówczesnej: Ludwik XIV i jego dwór" wygłosi A. Abdank.

Poznań. (344) Godz. 18'00. Koncert solowy. — 19'20. „O braku ideału wychowawczego" wygł. insp. dr. Łuczewski. — 22'40. Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada".

Katowice. (422) Godz. 19'30. „Piękno renesansu na tle pejsażu włoskiego" wygł. T. Meyerhold.

Wilno. (435) Godz. 16'45. Audycja dla młodzieży. — 17'10. „Niemcy współczesne" wygł. J. Jankowski. — 18'00. Koncert popularny.

Ryga. (526) Godz. 20'00. „Piękna Galatea" operetka Suppe'go.

Rzym. (447) Godz. 20'45. „E arrivato l'ambasciatore" operetka Bellini'ego.

Londyn. (361) Godz. 20'40. Koncert symfoniczny orkiestry Halle.

Królewiec (303) Godz. 20'00. Koncert symfoniczny.

Stuttgart. (379) Godz. 20'00. Wieczór Brahmsa.

Wrocław. (322) Godz. 20'15. Koncert kameralny.

Langenberg. (468) Godz. 20'30. Transmisja koncertu ze Stadthalle w Monasterze.

W razie przeziębienia, kataru, zapalenia gardzieli, przy bólach nerwowych, łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa". Opinje klinik uniwersyteckich stwierdzają skuteczne i przyjemne działanie wody Franciszka Józefa.
10895

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zbliżenie gospodarcze Polski z Grecją.

(Wywiad z pp. Paulidisem i Papapetru)

W tygodniu ubiegłym przybyli do Katowic wybitni przedstawiciele świata finansowego i handlowego Grecji pp. Paulidis, dyrektor banku Panhelenique i p. Papapetru, szef jednej z największych firm handlowych Grecji, w towarzystwie p. Aleksandra Blizińskiego, radcy zarządu i dyrektora grecko-polskiej Izby handlowej w Atenach, niestrudzonego propagatora zacieśnienia węzłów gospodarczych między Polską a Grecją. Panowie ci zabawią w Polsce około miesiąca i zwiedzą najważniejsze ośrodki przemysłowe Polski, a zwłaszcza te, które mogą liczyć na zbyt swych wyrobów do Grecji.

Przedstawiciel nasz zwrócił się do gości greckich z zapytaniem, jaki jest cel ich przyjazdu do Polski. Pp Paulidis i Papapetru oświadczyli co następuje: „Co Polska produkuje wiemy dobrze, jak również zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że szeregu artykułów, zwłaszcza masowo wyrabianych w Polsce jest nam brak. Obecnie przyjeżdżamy, aby wzajemną wymianę towarów bardziej ożywić. W pierwszej linii interesujemy się węglem, cukrem, wyrobami metalowemi i produktami naftowemi, których u siebie nie produkujemy.

Z drugiej strony chcielibyśmy zainteresować Polskę naszemi wytworami i towarami. Dlatego też stajemy w dniu 5-ym grudnia br. do przetargu na dostawę tytoniu dla Polskiego Monopolu Tytoniowego. Rozmowy, jakie już rozpoczęliśmy w Katowicach na temat importu węgla i wyrobów przemysłu hutniczo-metalurgicznego wykazują, iż przemysł górnośląski bardzo żywo interesuje się rynkiem greckim i mimo dużych trudności, szczególnie natury transportowej pragnie stale pracować na naszym rynku. Szczególnie pertraktacje o dostawy węgla do naszych portów posuwają się szybko na przód i są na drodze do finalizacji".

Pp. Paulidis i Papapetru stwierdzili dalej, że warunki kredytowe nie mogą wpłynąć hamująco na rozwój polskiego eksportu do Grecji. Greccy importerzy rozporządzają bowiem dostatecznymi zasobami pieniężnymi, tak, że przemysłowi polskiemu nie grożą z tej strony żadne niespodzianki.

Z Katowic goście greccy udają się do innych ośrodków przemysłowych, a przedewszystkiem do głównych centrów przemysłu naftowego i cukrowego, pozatem zamierzają zapoznać się dokładnie z pracami nad zorganizowaniem PWK. w Poznaniu. W przyszłym roku projektowana jest wieksza wycieczka sfer przemysłowo-handlowych Grecji na wystawę poznańską.

Zaznaczyć wypada, że praca p. Blizińskiego prowadzona na terenie Grecji w kierunku gospodarczego zbliżenia z Polską zaczyna wydawać konkretne owoce. Jednak na przeszkodzie stoją trudności przedewszystkiem natury transportowej. Droga lądowa do Grecji poprzez kraje bałkańskie jest za droga, dalej brak traktatu handlowego z Grecją utrudnia nawiązanie ściślejszych stosunków handlowych. Obie te przeszkody jednak — jak oświadczył p. dyr. Biziński — już powoli znikają. Rozbudowa portu w Gdyni pozwoli na wyzyskanie frachtu morskiego, a okręty greckie będą mogły zawijać do polskich portów po towary polskie. Ożywienie się obrotów handlowych między temi dwoma państwami przyśpieszy zawarcie traktatu handlowego, a nawiązanie bezpośrednich stosunków z przemysłem węglowym, metalurgicznym, cukrowym, czy też naftowym usunie zbyteczne pośrednictwo obce w wymianie towarów.

W sprawie rozporządzenia o przemiale pszenicy na mąkę 65 prc.

Rozporządzenie o przemiale pszenicy na mąkę 65 prc. wywołało szereg zastrzeżeń ze strony młynarzy i również dość niechętnie zostało przyjęte przez piekarzy. Twierdzą oni, że rozporządzenie powyższe nie zostało gruntownie przemyślane i że jest improwizacją zgoła niepotrzebną, a nawet szkodliwą. Sprawa ta przedstawia się jednak zupełnie inaczej. Czynniki miarodajne przed wydaniem rozporządzenia zasięgnęły rad rzeczoznawców. Opinja rzeczoznawców była decydującą przy wydawaniu omawianego rozporządzenia.

Dwa są zasadnicze zarzuty, podnoszone przez zainteresowanych młynarzy, a mianowicie: po 1. ilość mąki pszennej mimo przemiału 65 prc. pozostanie taka sama, jak dotychczas, wszelkie więc twierdzenie o bardziej racjonalnem wykorzystaniu istniejących zapasów pszenicy jest tylko frazesem. Po 2. kontrola jakości przemiału jest niemal niewykonalna.

Przystąpmy do zbadania pierwszego zarzutu.

Przy przemiale pszenicy krajowej otrzymuje się zwykle do 65 prc. mąki jasnej, a około 70 prc. mąki ciemniejszej. Mąka jasna produkowana jest w dwóch gatunkach — najlepszych co do białości — w różnych miejscowościach i jest znakowana różnie; przyjmujemy znakowanie warszawskie — i tak jeden gatunek 4/0 A. tak zwany luksusowy, oraz drugi 4/0. Wyciąg mąki pierwszego gatunku wynosi normalnie od 30 prc. do 40 prc. zależnie od sprawności technicznej młyna, przeciętnie może być przyjęty na 35 prc. Wyciąg drugiego gatunku wynosi 30 prc., a mąki ciemniejszej około 7 prc. Tak więc ogólny wyciąg mąki pszennej przedstawia się następująco: mąki pierwszego gatunku luksusowej 35 prc. mąki drugiego gatunku 4/0 30 prc., mąki ciemniejszej 7 prc. — razem 72 procent.

Większe zróżniczkowanie gatunków nie ma decydującego znaczenia ani co do jakości, ani co do ceny mąki.

Rozporządzenie o 65 prc. przemiale pszenicy dotyczy właściwie 2-ch pierwszych gatunków mąki, pozostawiając bez zmiany trzeci gatunek zarówno co do jakości i ceny. Mąka 65 prc. powstaje przez połączenie dwóch pierwszych gatunków 35%+30%=65%. Cena tej mąki wypośrodkuje się z cen mąki luksusowej, a mąki 4/0, będzie wyższą o 5 prc. od ceny mąki 4/0; konsument dawnej mąki 4/0 otrzyma mąkę droższą, lecz bardziej odżywczą.

Na rynku towarem kurantowym, tj. najbardziej poszukiwanym była dotąd mąka pszenna luksusowa, pozostałe gatunki miały mniej nabywców. Tu właśnie leży sedno zagadnienia. Przeciwnicy omawianego rozporządzenia żonglują faktem, że zarówno przed, jak i po wydaniu rozporządzenia ilość mąki pszennej wyciągniętą z kilograma pszenicy pozostaje ta sama, a mianowicie 72 prc. kilograma. Świeta prawda. Zachodzi jednak ta zasadnicza różnica, że przed wydaniem tego rozporządzenia głównym towarem na rynku mąki pszennej była mąka luksusowa, której wyciąg z kilograma pszenicy wynosił 35 prc. kg., po wydaniu zaś niniejszego rozporządzenia będzie mąka 65 prc., której to mąki kilogram pszenicy da 65 prc. kg., co oczywiście stanowi bardziej racjonalne wykorzystanie istniejących zasobów ziarna. Mąka 65 prc. co do białości minimalnie różni się od mąki luksusowej, natomiast przewyższa ją wartością odżywczą. Wprowadzenie mąki 65 prc. ma wprawdzie jedną ujemną stronę, jak już zaznaczyliśmy wyżej, będzie bowiem o 5 prc. droższa od mąki drugiego gatunku 4/0, co jednak wobec większej treściwości mąki 65 prc. nie ma większego znaczenia. Tak więc widzimy, że pierwszy zarzut nie wytrzymuje krytyki.

Tak samo ma się rzecz z drugim. Zbadanie procentowości mąki jest istotnie dość trudne, bynajmniej jednak nie jest niewykonalne. W młynach wielkich, które produkują około 50 prc. całej ilości mąki pszennej kontrola przemiału będzie dość łatwa, młyny małe zaś, gdzie rzeczywiście kontrola jest trudna, mąki luksusowej prawie zupełnie nie produkują wskutek braku odpowiednich urządzeń, jak płókarni ziarna, wialni do kaszek pszennych, detaszerów, czego małe młyny wogóle nie posiadają. Widzimy więc, że i drugi zarzut o niemożliwości przeprowadzenia kontroli jest również niesłuszny. Czynniki miarodajne przy wprowadzeniu omawianego rozporządzenia prócz bardziej racjonalnego wykorzystania istniejących zapasów ziarna miały na celu zaprowadzenie standaryzacji mąki pszennej jednego typu, przy różnorodności bowiem typów kontrola jest trudna nawet dla czynników powołanych, a niemożliwa dla konsumenta.

W. G.

Wojsko jako spółdzielca.

Spółdzielczość w armji nie jest „odkryciem" dzisiejszych czasów. Już w r. 1819 zapoczątkowała ją armja holenderska, a w r. 1870 — oddała ona nieocenione usługi obu stronom wtedy walczącym — Francuzom i Prusakom; w r. 1914 i przez ciąg wielkiej wojny dosięgła szczytów doskonałości.

Spółdzielczość w wojsku polskiem zrodziła się w ogniu walk polsko - sowieckich. Już wtedy istniało około wieckich. Już wtedy istniało około 200 spółdzielni wojskowych, zaspokajających powstał Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych, jednoczący wszystkie spółdzielnie wojskowe i od tej daty rozpoczyna się systematyczna, celowa praca ideowo - spółdzielcza w wojsku.

Obecnie armja posiada 245 spółdzielni, należących do Związku Rewizyjnego z około 40 tys. członków. Na jedną spółdzielnię przypada około 36 oficerów, 80 podoficerów i 56 szeregowców, a kapitału — około 25 tys. zł. W porównaniu z r. 1926 kapitał spółdzielni wojskowych wzrósł w r. 1927 o 37 proc., co daje obraz pomyślnego rozwoju spółdzielni wojskowych. W tym samym czasie spółdzielnie te sprzedały towarów za sumę około 30 miljonów zł., księgując (przeciętnie na jedną spółdzielnię) przeszło 7 tys. zł. strat i około 11.500 zł. nadwyżki, a więc ostatecznie wychodząc z zyskiem z tych operacyj.

W około 400 sklepach zatrudniały spółdzielnie wojskowe około 800 pracowników. Działalność ich, jednak, nie obraca się wyłącznie w sferze handlu lecz wkracza również w dziedzinę wytwórczości. I tak w r. 1926 mieliśmy przeszło 50 wytwórni spółdzielczo-wojskowych, a między niemi: 14 szewsko - krawieckich, 11 masarni, 4 ogrody, 3 piekarnie, 2 gospodarstwa rolne, moc fryzjerni, herbaciarni, kin i jeden zakład fotograficzny, oraz wytwórnię wód mineralnych w Poznaniu. Olbrzymia większość tych wytwórni pracowała z nadwyżką, osiągając względną taniość kosztów produkcji.

Zyski osiągnięte spółdzielnie wojskowe w dużej mierze poświęciły na cele kulturalno - oświatowe wojska, rozwijając w ten sposób akcję społeczno-wychowawczą, naprzykład 57 spółdzielni (o których mamy dokładne dane) posiada biblioteki, liczące około 6 tys. tomów; 153 czasopisma; zorganizowały one 32 pogadanki, 48 odczytów, 4 kursy, urządziły 18 wycieczek, 152 zabawy i 144 przedstawienia teatralne.

Osobne miejsce trzeba poświęcić wojskowej spółdzielczości mieszkaniowej. Istnieje 11 wojskowych spółdzielni mieszkaniowych, które grupują przeszło 1.000 członków. Do dnia 1-go stycznia 1927 r. prowadziły one budowę około 150 domów, z których w ciągu roku wykończono około 50 domów z 500 izbami mieszkalnemi. Wartość bilansowa wszystkich budynków, oddanych członkom do zamieszkania, wynosiła przeszło 10 i pół milj. zł.; koszt przeciętny całego mieszkania — przeszło 28.000 zł., a jednej izby — 5.700 zł.

Spółdzielnie wojskowe mają dodatni charakter wychowawczy. Nie należy przypuszczać, że są one wynikiem nakazu; udział w spółdzielni jest dobrowolny. To też jeżeli w szeregach spółdzielców wojskowych na 7.400 oficerów i 16.616 podoficerów spotykamy i około 12.000 szeregowców, należy z radością powitać ten objaw kształcenia charakteru i rozwijania zmysłu społecznego, pożytecznego w swych skutkach dla ogółu.

W. Pr.

Przemysł przetworów ziemniaczanych.

Jak donosi Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu, kampanję tegoroczna rozpoczęły fabryki dopiero w ostatnich dniach września, względnie z początkiem października, a zatem ca. 3 tygodnie później jak zwykle. Zbiory ziemniaków nie wypadły nadzwyczajnie, lecz mimo to podaż przez cały czas sprzętów była duża.

Dostawy przeto kartofli do fabryk rozpoczęły się dość nieregularnie, ceny zaś wynosiły 40—42 gr. za kg. skrobi. Wkońcu dostawy przerwały się prawie zupełnie. Trudności w nabywaniu kartofli były tak wielkie, że kilka poważnych zakładów wogóle nie podjęło w tym roku kampanji. Wręcz odwrotnie ma się sytuacja w Holandji, której przemysł krochmalniczy stanowi dla nas ną rynku światowym, jak wiadomo, największą konkurencję. — Dzięki nadzwyczaj pomyślnym zbiorom, kartofle dochodzą do fabryk w wielkich ilościach, zaś ceny wynoszą około 30—32 gr. Odpowiednio do niskiej ceny za surowiec ukształtowały się w Holandji ceny za krochmal. Za Superior notują fabryki tamtejsze obecnie Ł. 12.— za 1000 kg. fob port załadowania. Uwzględniając przy kalkulacji krochmalu polskiego ten sam stosunek między ceną zakupu ziemniaków, a sprzedażną krochmalu co w Holandji, cena nasza winna wynosić za mączkę Superior ca. 68 zł. Cena w Polsce natomiast w ciągu ostatnich kilku miesięcy spadła w wyniku akcji konkurencyjnej między fabrykami na zł. 58 do 60. Wyrobiła się bowiem u nas niczem nieuzasadniona opinja, że produkcja z powodu zaniku wszelkiego eksportu w tej kampanji nie znajdzie w kraju odpowiedniego zbytu.

Dla uwydatnienia bezpodstawności takiego rozumowania podaje Izba przemysłowo-handlowa kilka cyfr. Zeszłoroczna kampanja 1927—28 zakończyła się produkcją 40.000 tonn krochmalu. Ta cyfra może służyć jako podstawa do obliczenia tegorocznej produkcji. Od niej potrącić należy 5.000 tonn, jakie w zeszłym roku wyprodukowały krochmalnie, które w tym roku nie pracują wcale, pozostaje więc 35.000 tonn. Ze względu jednak na trudności

w nabyciu surowca, krochmalnie nie wyzyskają pełnej sprawności technicznej. „Luban" produkować będzie tylko 60 prc., inne zakłady podobno nawet 50 prc. zeszłorocznej produkcji. Przeciętną zaś produkcję kraju należy obliczyć na ca. 70 prc. produkcji zeszłorocznej, co wynosi 24.500 tonn; z tego przemysł zużyje na derywaty, a zwłaszcza na syrop 9.000 tonn, zaś na deksurynę 2.000 tonn, tak, iż wkońcu do ulokowania pozostanie 13.500 tonn. Od tej cyfry należy potrącić zakontraktowane przez „Luban" na eksport w tej kampanji 2.500 tonn, tak, iż dla zbycia na rynku krajowym pozostanie ogółem 11.000 tonn krochmalu. Ilość ta nie wystarczy do pokrycia zapotrzebowania rynku krajowego.

Jak wyżej wspomnieliśmy, ceny za krochmal Superior winny ze względu na wysoką cenę surowca wynosić obecnie około 65—68 zł. Słuszność powyższych obliczeń zaczyna się już potwierdzać. Nadeszły bowiem wiadomości, że importerzy zakontraktowali w Holandji krochmal w celu zabezpieczenia swoich dostaw dla odbiorców krajowych. Cena krochmalu holenderskiego, po sprowadzeniu do Polski, wynosić będzie mniej więcej zł. 75 za 100 kg.

Odpowiednio do ogólnych konjunktur ukształtowały się też ceny syropów. Za syrop karmelkowy 45 st. płaci się dziś zł. 82, za syrop 43 st. zł. 77.50 per 100 kg. netto loco fabryka, beczka darmo. Niskie te ceny zachęcają do szerszego zastosowania syropu, tak, że zbyt jest dobry. Brak gotówki jednakże utrudnia i tutaj transakcje.

W płatkach ziemniaczanych pozostała Szwajcarja, jak dotąd, jedynym odbiorcą; dla Danji bowiem kalkuluje się taniej kukurydza i jęczmień. Ceny płatków nie dały się utrzymać na poziomie z września i obniżyły się stopniowo do fr. szw. 23.25. Z mniejszem zaofiarowaniem ziemniaków skurczyła się także i podaż płatków, tak, że ceny podniosły się w ostatnim czasie do fr. szw. 23.75 franco granica szwajcarska. Tendencja zwyżkowa. Wyeksportowano do Szwajcarji w październiku i listopadzie ilości przekroczą prawdopodobnie zwykłą normę.

Amerykański przemysł automobilowy.

Handlowa izba samochodowa w Nowym Jorku wydała książkę p. t. „Facts and Figures of the Automobile Industry, 1928", w której zobrazowany został rozwój i stan obecny przemysłu automobilowego w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Ogólna ilość zatrudnionych w przemyśle automobilowym pracowników i robotników wynosiła w br. prawie 4 miljony osób, inwestowany zaś w tym przemyśle kapitał sięgał olbrzymiej sumy 2 miljardów 80 miljonów dolarów.

W roku 1927 liczba wyprodukowanych w Stanach i w Kanadzie automobilów wynosiła 3,573.671 wozów ogólnej wartości 2 miljardy 700 miljonów dolarów. Z tej liczby 3.086.918 wozów przypadło na auta osobowe, a 487.653 — na auta ciężarowe. Za granicę wyeksportowano 640.507 wozów. Liczba zarejestrowanych w r. 1927 w Stanach Zjednoczonych samochodów osobowych wynosiła 20,230.429 wozów, liczba zaś wozów ciężarowych 2,896.886. Wysyłka gotowych wozów z fabryk wyniosła w r. 1927 — 3,267.000 załadowanych wagonów, a w liczbie ogólnej ładunków kolejowych zajmują samochody na kolejach amerykańskich trzecie miejsce. W handlu detalicznym sprzedaż samochodów stanowi 11.6 proc. ogólnych obrotów.

Według ścisłych danych koszty utrzymania i eksploatacji 11 najbardziej rozpowszechnionych w użyciu typów samochodów, których cena wynosi od 400 do 1.800 dolarów, nie przekraczają 10 centów na jedną milę angielską przejechanej przestrzeni.

Wreszcie w zakończeniu podaje izba ciekawe wyliczenie skradzionych w r. 1927 aut, których zanotowano 95.083. Z tej liczby 92 proc. zostało odnalezionych i odebranych złodziejom przez policję i zwróconych ich prawym właścicielom.

Obecnie przemysł automobilowy St. Zjednoczonych znajduje się w pełni rozwoju i produkcja wzrasta wciąż ilościowo, oraz polepsza się jakościowo.

Kronika gospodarcza.

= **Rynek metali.** Na londyńskim rynku metali panowała w końcu pierwszej połowy listopada ogólna tendencja zwyżkowa, spowodowana w pierwszym rzędzie pomyślną konjunkturą w przemyśle amerykańskim. Również i w Niemczech popyt na metale ostatnio się poprawił. Wybitnie zwyżkowe usposobienie miała miedź, co tłumaczy się dużem zapotrzebowaniem; wytwórczość miedzi z trudem nadążyć może za konsumcją, zwłaszcza, że konsumenci zaczęli zakupywać metal w ilościach znacznie przewyższających ich potrzeby. Pomimo zwiększenia amerykańskiej wytwórczości górniczej, ilość niewykonanych zamówień, zanotowana w księgach przedsiębiorstw wytwórczych, podniosła się z 257 000 tonn w końcu sierpnia do 353 000 t. w końcu września. Światowa wytwórczość miedzi wzrosła bardzo znacznie, gdyż wynosiła przeciętnie miesięcznie w 9 miesiącach bieżącego roku 154.000 tonn, gdy w r. 1927 przeciętnie miesięcznie tylko 144.000 tonn. Zbyt przewyższał jeszcze wytwórczość, o czem świadczy statystyka zapasów rafinady w Ameryce; zapasy te wynosiły bowiem pod koniec 1927 r. 95.000 t., gdy pod koniec września rb. zaledwie 52 000 tonn. Cyna wykazała lekką zniżkę. Zapasy cyny zwiększyły się w październiku na rynku londyńskim o 851 tonn do 20.628 tonn. Konsumenci cyny wykazują w dalszym ciągu silną rezerwę. Cynk ujawnił nieznaczną zwyżkę. Wytwórczość światowa cynku zmniejszyła się we wrześniu do 125.564 tonn. Zapasy światowego metalu podniosły się w ciągu września o 3.200 tonn do 68.300 tonn. Ceny ołowiu, wskutek silnego zaofiarowania, miały tendencję wybitnie zniżkową. Konsumenci europejscy są narazie dostatecznie zaopatrzeni i wstrzymują się od kupna. Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w Ameryce. Konferencja londyńska nie doprowadziła do ograniczenia wytwórczości, gdyż stwierdzono, iż wytwórczość i spożycie znajdują się obecnie w równowadze. Ceny głównejszych metali kształtowały się według notowań giełdy londyńskiej po przeliczeniu na złote po kursie dnia za tonnę metryczną następująco (pierwsza cyfra z 7-go, druga z 14-go listopada br.): aluminjum 4255, antymon 2531, cyna standard 9793—9786, cynk hutniczy 1030—1047, miedź elektrolityczna 3166—3223, miedź standard 2872—2890, ołów miękki 905—838, nikiel 7446, rtęć 29.256—29 256, srebro za 1 kg. 155—156.

= **Eksport materjałów bielskich.** W październiku rb. wywiozły fabryki, zgrupowane w Związku Eksporterów Przemysłu Włókienniczego w Bielsku, 26.908 kg tkanin wełnianych kolorowych wartości zł. 1,067.936, oraz 152 kg. tkanin półwełnianych kolorowych 7.372 zł. Eksport bielskich wyrobów włókienniczych w październiku rb. był pod względem wartości o 11.8 proc. mniejszy, aniżeli w październiku ub. roku, natomiast pod względem wagi o 1217 kg. większy od eksportu w październiku r. 1927. Eksport do poszczególnych państw przedstawiał się (biorąc za podstawę wartość wywiezionych towarów) w październiku rb. w porównaniu z tym samym okresem 1927 r. (cyfry w nawiasach) procentowo następująco: kraje nadbałtyckie 12.0 proc. (5.8 proc.), Niemcy 2.3 (3.4), Czechosłowacja, Austrja, Węgry i Jugosławja 42.3 (43.3), Szwajcarja, Włochy i Francja 11.6 (25.5), Rumunja, Bułgarja i Grecja 7.9 (7.3), Bliski Wschód 9.1 (4.8), Afryka 8.3 (5.2), Anglja 4.0 (0.9), Ameryka 3.5 (1.7), Daleki Wschód 0. (2.1). Zwrot cła w m październiku rb. według wydanych 457 zaświadczeń eksportowych wyniósł 24.580 zł.

= **Eksport stożków.** Fabryki kapeluszy i stożków w Bielsku wywiozły w październiku rb. 4 026 kg. wełnianych stożków kolorowych wartości 136.853 zł. Udział poszczególnych państw w imporcie naszych wyrobów (pod względem wartości towaru) przedstawiał się procentowo następująco: kraje nadbałtyckie północne 8.3, Niemcy 1.6, Austrja, Węgry i Jugosławja 38.0, Włochy 3.5, Anglja 16.2, Grecja 5.0, Ameryka Półn. 37.5.

Z giełdy.

Lwów, dnia 5 grudnia

Dolar w obrotach prywatnych 8.88.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.8955—8.8975, Londyn 43.23—43.26, Zurych 171.75—171.85, Praga 26.40—26.42, Berlin 212.35—212.45, Wiedeń 125.26—125.34. Zapotrzebowanie na dolary gotówkowe lokalne, podaż w dewizach dostateczna. Obroty większe Jorkiem, inne dewizy nieco słabsze.

Z akcyj bankowych kupowano chętnie Bank Polski po 177 bez znaczniejszej podaży. Z przemysłowych większe obroty Gazoliną, za którą płacono 32 i jedna czwarta i 32 i pół wraz z prawem poboru (ex kupon) Gazy wschodnie nieco słabsze. Skromne obroty po kursie 29 i jedna czwarta. Dalej kupowano Chybie po 74 i Tespy po 21 i pół. Obroty pozagiełdowe: Ćmielów 0.15. Tendencja spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 5 grudnia (Tel. wł.) — Na dzisiejszej giełdzie walutowej obrót dewizami bardzo mały. Dolar w obrotach pozagiełdowych 8'88 i pół. Rubel złoty 4'63 i pół.

Dla akcji tendencja niejednolita.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 5 grudnia (Tel. wł.) — Londyn 4'85 i jedna trzydziestadruga, Paryż 3'90 i trzy czwarte, Bruksela 13'90 i pół, Rzym 5'23 i trzy czwarte, Madryt 16'14, Berno 19'27.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 5 grudnia (Tel. wł.) — Londyn 43'25, Berlin 46'85 — 47'25, Berlin (wypłaty na Warszawę) 46'97 i pół — 47'17 i pół, Berlin (wypłaty na Poznań) 46'97 i pół — 47'17 i pół, Gdańsk 57'79 i 57'93, Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57'76 — 57'90, Wiedeń (czeki) 79'57 — 79'85, Zurych 58'20, Praga 378'45.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 5 grudnia (Tel. wł.) — Wytwórnia chemiczna 95'00, C. Hartwig 45'00, Herzfeld Victorius 52'00 — 51'00, Dr. May 118'00 — 120'00, Browary Grodzickie 65'00.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 5 grudnia

Zastój w obrotach trwa nadal.

Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja utrzymana, usposobienie mdłe.

Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych: mąka pszenna 40 proc. 73—73.

Inne kursa niezmienione.

BEZPŁATNIE

UTWORY ALEKSANDRA DUMASA

Ponieważ nie wszyscy Czytelnicy zdążyli nadesłać kupon na pierwsze wydanie dzieł AL. DUMAS'A a wydanie to zostało już wyczerpane, Biblioteka Rodzinna postanowiła dać wydanie drugie na tych samych wyjątkowych warunkach. — Każdy czytelnik niniejszego pisma, który w ciągu 10 dni nadeśle do naszego biura niżej dołączony kupon, otrzyma bezpłatnie kompletne wydanie

DZIEŁ ALEKSANDRA DUMASA

w 24 tomach, zawierających około 4.000 stron druku.

ALEKSANDER DUMAS jest największym powieściopisarzem światowej literatury. Romanse jego, pisane z niebywałem, zapierającem dech napięciem, ożywione cudownym humorem, nieporównaną fantazją oraz mistrzowską sztuką opowiadania, trzymają każdego czytelnika pod swoim przemożnym wpływem.

Dzieła jego ukażą się w tłumaczeniu bez zarzutu, ładnie wydane w zwykłym książkowym formacie. Wysyłkę uskutecznia się w kolejności zamówień. Jako zwrot kosztów opakowania i ogłoszeń, **żądamy po 50 groszy za tom.** Następujące dzieła będą rozdane bezpłatnie:

Trzej muszkieterowie, Dwadzieścia lat później, Kawaler de Maison Rouge, Czarny Tulipan, Hrabia Monte Christo, Anioł Pitou, Kobieta w aksamitnym naszyjniku, Naszyjnik Królowej, Wojna kobieca, Józef Balsamo i t. d.

Niniejsze ogłoszenie ma moc tylko dla kuponów otrzymanych w ciągu 10 dni. Prosimy nie załączać pieniędzy wzgl. znaczków poczt.

12315 **BIBLJOTEKA RODZINNA**
WARSZAWA, — MAZOWIECKA 12.

KUPON. № 61.

Podpisany prosi o bezpłatne nadesłanie dzieła **Aleksandra Dumasa.**

Imię i nazwisko: .....

Ulica: ..... Zawód: .....

Miejscowość (poczta) .....

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

BRANZOLETKI, modne oraz inną biżuterję poleca tanio **Dąbrowski-Rozwarzewski**, Lwów, (Hotel Georges) tel. 27-29 12537

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowacki Pułaskiego 17. 12507

BIBLIOTEKA antyczna, Toaleta Biedermajerówska, Krzesełka sprzeda stolarnia Turecka 1. 12531

FORTEPIAN wypitnej marki, prawie nowy sprzedam; cena zniżona: Skleniarski, Kopernika 26. 12474

NAJPIĘKNIEJSZA garderoba dla dzieci „Sport", Plac Halicki 3.

GUSTOWNE upominki na Św. Mikołaja dla dzieci i Pań „Sport" Plac Halicki 3.

KOMPLETNA wyprawka dla noworodków „Sport" pl. Halicki 3.

PRASZCZYKI dziecięce do lat 15 „Sport" Plac Halicki 3. 11812

ORYGINALNA szwajcarska BIELIZNA dla Pań i dzieci „Sport" Plac Halicki 3. 12293

Garnitury Klubowe
Tapety - Firanki - Dekoracje
T. KYSIAK i SYNOWIE
Lwów, pl. Smolki 4, tel. 40-09. Wł. zakład tapicerski ul. Kościuszki 20. telef. 19-85

TRUSKAWIEC. Wille kupno — sprzedaż — najem poleca Biuro Pośrednictwa Drohobycz Piłsudskiego 2 12541

BIŻUTERJE, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seltenreich, Lwów plac Marjacki 11492

ZAJĄCE, lisy, kuny, tchórze oraz wszelkie inne skóry futrzane kupuję Pracownia Futer Karola Schürera Senatorska 10. 11827

MEBLE nowe i **antyczne** częściowe i kompletne urządzenia pokojowe, meble tapicerskie poleca po cenach przystępnych. Stolarnia w podwórzu, Kołłątaja 5. **Zieliński.** 12151

NIM kupisz cokolwiek zobacz wyroby krajowe jak: kamizelki, reformy, rękawiczki, pończochy, skarpetki i trykotarze zimowe tylko u **Gabryela Żywczaka** Kilińskiego 1 11570

12545

Portjery ostatniej mody **Dywany** ręcznie tkane
po cenach fabrycznych 12453
Wank plac Marjacki 5, I. piętro.

NA GWIAZDKĘ!
Formy na ciasta nakrycia alpakowe naczynia aluminiowe i emaljowane
Marjan Kościuk Lwów Czarnieckiego 1. 12273

WŁASNY WYRÓB = CENY FABRYCZNE

KOŁDRY	watowane	od zł.	22·—
	na wełnie	„ „	50·—
	puchowe	„ „	95·—
PIERZYNY ½ PUCHOWE		„ „	120·—
MATERACE	włosienne	„ „	70·—
	z trawy morsk.	„ „	34·50
PODUSZKI pierzane		„ „	18·—
GOTOWE POSZEWKI		„ „	3·—
GOTOWE PRZEŚCIERADŁA			
na łóżka		„ „	5·50
pod kołdry z dziurk.		„ „	11·50
KOCE WEŁNIANE		„ „	9·50

PŁÓTNA -- RĘCZNIKI -- OBRUSY -- KAPY FIRANKI - DYWANY itp. najtaniej sprzedaje
Fabryka pościeli i bielizny A. PIETRUSZEWSKI M. MLEKO
LWÓW, KORALNICKA 6. Tel. 37-72.
CENNIKI DARMO! 12109

Trykotaże, pończochy, bieliznę damską

nabywa się najkorzystniej w specjalnym magazynie 8885

B. WÓJCIKEWICZ i Ska, Lwów, ul. Halicka 19.

Wydział powiatowy w Trembowli ogłasza

KONKURS

na posadę sekretarza Rady powiatowej.

Stopień służbowy zależnie od kwalifikacji i umowy. Wymagane w myśl statutów:

a) ukończone studja prawnicze z wszystkimi egzaminami.

b) przynajmniej jednoroczna praktyka przy Władzach Samorządowych lub Państwowych.

Podania zaopatrzone dowodami wykształcenia, świadectwami dotychczasowej działalności i dokładnem curriculum vitae należy wnosić do Wydziału powiatowego w terminie do 15 grudnia 1928 r.

Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO.

12450 Komisarz rządowy: Starosta: (—) *Rád.*

15 UBIKACYJ na biura w nowowybudowanem trzeciem piętrze w okolicy ogrodu Kościuszki **do wynajęcia.** Oferty skrytka pocztowa 135, Lwów.

SPRZEDAM taniej suche deski i belki prawie nieuszkodzone. Veltzé. Listopada 54, tel. 64-94. 12444

SPRZEDAM auto w dobrym stanie i na chodzie marki „Chewrolet" Wiadomość tylko miedzy 8–9 rano Kraszewskiego 5 parter na lewo. 12290

NA ŚWIĘTA Firanki, Portjery Dywany, Chodniki, Kapy, Garnitury, Kołdry i Materace poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI, Lwów, Koperlika 4.
Tel. 51 10 tylko naprzeciw Szkowrona. 12528

Grzyby. Wysyłam pocztą za zaliczką franko ładne, wybrane grzyby (najmniej 5 kg) po 24 zł. za 1 kg taksamo powidła śliwkowe z cukrem w beczułkach 5 kg za 12 zł, bryndza prawdziwie owcza w beczułkach 5 kg. za 15 zł. orzechy włoskie. papierówki w woreczkach 5 kg za 20 zł. firma **M. Stummer, Kosów koło Kołomyi.** 11351

Praktyczny podarek **na Św. Mikołaja to dobry instrument muzyczny** nabyty w Krajowej Wytwórni Instrumentów smyczkowych, dętych i mandolinowych
Franciszek NIEWCZYK
Lwów. ul. Gródecka 2b tel 25-76
Instrumenty tylko pierwszorzędne, wypróbowane we wielkim wyborze po cenach najniższych i pod gwarancją. — Dogodne warunki kupna. 12415

Pastę do podłóg
nadającą piękny połysk
11500 **poleca najtaniej**
Ludwik Hoszowski
główny skład farb
Lwów, Akademicka 3. Telef. 669.

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

POSZUKUJĘ pierwszorzędnego skrzypaka dla kina. Zgłoszenia Panzer, Legionów 1. Telefon 50-6 12527

POSZUKUJĘ służącej do wszystkiego, intel., pracowitej, czystej, bezwzględnie uczciwej, umiejącej dobrze gotować — do dwóch osób. Adm. Słowa Zaraz". 12534

MŁODY CZŁOWIEK z akademickiem wykształceniem (handlowem lub prawniczem) może znaleźć zatrudnienie jako pomocnik przy administracji znaczniejszego interesu Oferty z pierwszorzędnymi referencjami pod znakiem „Interes" należy nadsyłać do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Lwów. Legjonów 1. 12526

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

OSOBA lat 30 poszukuje miejsca gospodyni do małej rodziny Łaskawe zgłoszenia Henryka Waniszewska, Lwów ul św. Marcina 39. 12280

PANNA młoda uczciwa poszukuje posady w charakterze pokojowej. Zgłoszenia pod „Skromna". 12522

GOSPODYNI-kucharki energicznej, pracowitej, umiejącej się ze służbą obchodzić. Panny do dwojga dzieci (7 i 3 lat) taktownej, czystej i umiejącej czyć. Sanatorjum Dra Cutta w Stanisławowie, ul. Kamieńskiego 9. 12447

POMOCNICA aptekarska, dyplom uniwersytetu warszawskiego poszukuje posady od 1-go stycznia. Łaskawe zgłoszenia do admin. pod „Pomocnica". 12440

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

DWA MIESZKANIA, jedno dwupokojowe z przedpokojem, łazienką i kuchenką gazową, drugie dwupokojowe z przedpokojem i kuchenką gazową, oraz cztery pokoje pojedyńcze, wszystko z centralnem ogrzewaniem, z umeblowaniem, lub bez, natychmiast do wynajęcia. Wiadomość Zadwórzańska 23, 2—4 popoł. 12374

POKÓJ elegancko umeblowany wynajmę zamożnym Friedrichów 8. drzwi 3. 12532

„INFORMATOR", Biuro Mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 4-46, poszukuje mieszkania różnych pokoji, przeprowadza zamiany w Warszawie, Krakowie. Informacje w kupnach sprzedaży nieruchomości dóbr ziem. Kupi kamienice, wille, parcele. Wkład 85.000 dolarów. 9703

PRZY inteligentnej solidnej rodzinie poszukuję pokoju dla akademika z I-szego roku wchód z przedpokoju w okolicy Łyczakowskiej, Batorego. Zgłoszenia do Administracji pod S S 12526

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

DLA przejezdnego pana pokój umeblowany blizko techniki do najęcia. Zgłoszenie do Administracji pod „Grudzień". 12464

CHCESZ otrzymać posadę musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej). Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów. 11236

PENSJONATY I UZDROWISKA.
10 groszy za wyraz.

ZAKOPANE. Lipnica na Bobówce, boczna Zamoyskiego poleca pokoje większe i mniejsze w cenach umiarkowanych, 12436

KORESPONDENCJA PRYWAT.
20 gr. za wyraz.

NIESAMOWICIE podobny styl nasuwa podejrzenia, że twarz znana i bliska Piątek sposobność do wyjaśnienia. Maryna. 12535

DLACZEGO? Proszę wyjaśnić — czy się pogorszyło? Smutno ogromnie M. 12530

ZGUBIONO I ZNALEZIONO
10 groszy za wyraz

ZAGINĄŁ FOXTERIER biały, czarne łaty na głowie ogonie i z boku, czerwona obroża, wabi się Borys Znalazca odprowadzi za nagrodą Pasaż Mikolascha Dr. Wysoczański. 12549

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

WYSZŁE z mody torebki połowa ceny. Wasilchiewicz. siodlarz rymarz, Lwów. Kopernika 2. 10413

REPARACJE zegarków, zegarów, oraz biżuterje wykonuje precyzyjnie. Komorowski-Mutka, Bielowskiego 3. 12040

HAFTY pilsy, mereżki, wzory przyjmuje kantor przyjęć M. Kozłowska, Leona apteky 23. Ceny najniższe. Centrala Akademicka 22. 12391

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE
gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicersko dekoratyjne tak w miejscu jak i na prowincji 11494
PRACOWNIA TAPICERSKA
WŁ. PROKOPEK
wow. ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 48-25

Doborowa lektura dla dorosłych panienek i starszych
na Gwiazdkę i Nowy Rok
Ukazała się Nowość poczytnego autora
T. TRYLBI
„KULECZKA"
Mistrzowskie pióro znanego francuskiego pisarza skreśliło w żywy i zajmujący sposób dzieje szlachetnej i niezmiernie miłej „Kuleczki" ktora niewątpliwie niemniejszym sukcesem cieszyć się będzie, aniżeli jej siostrzyczka „Dziuska".
Cena Zł. 3·80.
Skład Główny: w Księgarni T. S. L. — **Lwów, Batorego 32.**

JERZY KOSSOWSKI. 86)

Ceglany dom.

(Ciąg dalszy).

Kazka poszła się przebrać, wstąpiła po ubraną już Zośkę i poszły razem. Ludzie szli do kościoła sznurkiem. Spieszyli się, bo wiedzieli, że proboszcz z mszą nie czeka. Każe dzwonić punktualnie, jak na kolei, a potem gniewa się z ambony. W chwili, gdy wchodziły w ławkę pod wielkim ołtarzem, ufundowaną przez ojca, ksiądz wyszedł z mszą. Po krótkiem nabożeństwie Zośka podprowadziła Kazkę pod plebanję i poszła do domu, by zluzować Agnieszkę, która miała iść na sumę, odprawianą przez wikarego, szła wolno, patrząc po ludziach, kłaniających się jej mile i z uśmiechem. W żadnej twarzy nie znalazła żadnej złośliwości i ani śladu niczego takiego, co mogłoby dla niej być przykre. Zdziwiło ją to, bo właśnie złośliwości się bała. Ale dzień był piękny i ludzie byli dobrzy. Na ganku, pod drzwiami zamkniętego sklepu, siedziała grupa starych gospodarzy. Wstali wszyscy i ukłonili się grzecznie. Dawniej byłaby podeszła do nich, pogadała, ale teraz, mimo wszystko, nie zdobyła się na to. Niedaleko domu jednak przyłączył się do niej nauczyciel. Nie pierwszej młodości mężczyzna, łysawy, ale z boków nosił długie włosy, niby muzyk. Przywitał się bez słowa, patrząc jej prosto w oczy, zupełnie tak, jak zawsze dzieciom w oczy patrzył i w milczeniu szedł z nią razem. Zośka czuła, że wypada coś powiedzieć, więc palnęła odrazu:

— Słyszał pan o awanturze Józka?

— Słyszałem.

— Martwimy się tem bardzo.

— No, przypuszczam. Nieprzyjemna historja.

— Rzecz może się oprzeć o sąd — uprzedzała dalej.

— Ejże?

— Tak. Podobno organista chce skarżyć.

— Dać mu parę złotych, a będzie cicho.

— Nie wiadomo, czy się zgodzi.

— Jeśli pani pozwoli, to ja z nim pogadam.

— Nie wiem, czy to pomoże. Już mówił ksiądz...

— Spróbować nie zaszkodzi.

— Jeśli pan taki dobry.

— Dobry? Co też pani mówi! Nie jestem zupełnie dobry. Ja tylko nerwowo nie znoszę widoku, ani nawet myśli o tem, że komuś jest źle, że go boli. Poprostu nie znoszę. Z tą dobrocią proszę pani jest w świecie wielkie nieporozumienie. To jest sprawa tylko i jedynie stopnia wrażliwości, czy raczej odporności...

Nauczyciel rozgadał się, a Zośka zastanawiała się, dlaczego ten zwykle milczący człowiek tyle naraz mówi. Przyjrzała mu się ciekawie z ukosa: Gestykulował wyraziście i mówił dobitnie, nie odrywając oczu od ziemi. Nagle zamilkł i podniósł powieki, osłaniające wielkie fiołkowe oczy zgorączkowanego dziecka i spotkał jej ciekawe spojrzenie.

— Pani mię obserwuje... Jestem nieco zdenerwowany...

— Proboszcz mi mówił, że pan bardzo przepracowany.

— E, nie. Nie można nigdy pracować za wiele. Tylko widzi pani, ja uczę osiem godzin dziennie, potem poprawiam zadania, piszę jakieś meldunki ze trzy godziny, a resztę czasu mógłbym wypoczywać, czy dłubać u siebie w ogrodzie. To nie jest za wiele. Ale muszę się pani zwierzyć: ja za mało śpię. Piszę, a pisać mogę tylko w nocy. Piszę rzecz o św. Franciszku z Assyżu, o tym najcudniejszym człowieku. Jestem tak pełny myśli o nim, że kiedy nawet się już położę, nie mogę zasnąć. To nie praca mię męczy, tylko to niespanie.

— Ksiądz mię namawiał, żebym panu pomagała w szkole.

— W nauczaniu? Nie, nie wolno.

— Dlaczego.

— Nauczać wolno tylko nauczycielom.

— Przecież ja skończyłam seminarjum.

— Ale pani nie jest mianowana.

— To może.. wie pan, ja będę poprawiała zadania, a pan w tym czasie będzie pisał o św. Franciszku, dobrze? o tyle wcześniej pan pójdzie spać.

— Nie, nie. Pani ma dosyć swej pracy w domu.

— Ależ nie, nic właściwie nie robię. Niech mi pan przyszle dziś zeszyty.

— No, jeśli pani taka dobra.

— A widzi pani! teraz znowu pan używa słowa „dobra", a tu niema mowy o żadnej dobroci.

C. d. n.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński.

Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów. ul. Zimorowicza 15.